

PRZYJACIEL LUDU

ORGAN STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO.

NUMER
31

W całym kraju kosztuje prenumerata:
rocznie **8 zł.**, półrocznie **4 zł.**, kwartalnie **2 zł.**
W Ameryce rocznie **2 dol.** Pojedynczy numer **3 ct.**
We Francji rocznie **40 fr.** W Argentynie rocznie **5 peso.**
Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumeratę i kłopoty płać się z góry.

Cena N-ru
20 gr.

Biuro Redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7.
Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190.

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków.
Anonse cała strona **300 zł.** Wiersz milimetr. (1 łam) **24 gr.**

ROK
38

Niedziela, dnia 1-go sierpnia 1926 roku.

Precz z komunistami.

Aż do przełomu majowego zbywaliśmy milczeniem zabiegi agitacyjne i organizacyjne komunistów w Polsce. Nie odpowiadaliśmy na różne zaczepki ich gazet przeciwko posłom Stronnictwa Chłopskiego i przeciwko samemu Stronnictwu. Milczeliśmy rozmyślnie, celowo. Jeden z posłów Stronnictwa Chłopskiego określił tę taktykę bardzo trafnie: „Potrzeba, aby czerwone okno od wschodu widocznem było w całej Polsce, dla hamowania zapędów reakcji, wrogiej chłopom i robotnikom”.

Przełom majowy zmienił sytuację gruntownie. Groza panowania chjeno-piasta została uprzątnięta bodaj że na zawsze, a bezwarunkowo zczezła na czas uczestnictwa w rządzie Marszałka Piłsudskiego. Od naszej pracy organizacyjnej zależy, abyśmy ten okres wykorzystali dla rozbudowy i utrwalenia Polski Ludowej na zawsze. Gdyby nam nawet Rząd terazniejszy w tem nie pomógł, to w żadnym razie nie będzie przeszkadzał. To uważam za pewnik.

Wobec tak gruntownie zmienionej sytuacji widok czerwonego okna od wschodu nie jest nam już nadal potrzebny. A sam komunizm bolszewicki rosyjski był i jest sprzeczny z programem Stronnictwa Chłopskiego, zarówno ze względów państwowych, jak i społecznych i dlatego musi być przez nas zwalczony. Państwowotwo jesteśmy obowiązani stać na straży zupełnej niepodległości Polski, której bolszewicka Rosja zagraża nie mniej, niż carska, czego dowodzi przyjaźń rządu bolszewickiego z rządem niemieckim. Zaś pod względem społecznym Stronnictwo Chłopskie stoi na stanowisku wręcz wrogiem komunizmowi. Niema w całej Polsce ani jednego takiego chłopca, któryby się chciał wyrzec własności swego zagony na rzecz wspólnoty czyli komunizmu. O ile nam wiadomo, to i chłopci rosyjscy, pomimo

10-lecia rządów bolszewizmu komunistyczne go wcale się nie wyrzekli walki o zdobycie prawa własności.

Zasada prywatnej własności różni Stronnictwo chłopskie stanowczo zarówno od socjalizmu, jak i od komunizmu. Zasada ta jest ustalona jasno i stanowczo w naszym programie. Twórcy „Niezależnej Partii Chłopskiej” wiedzą o tem z pewnością. Jeżeli mimo to przypuszczali, że jest możliwa łączność Stronnictwa Chłopskiego z ich partją komunistyczną, to temu się dziwimy. Ale za tak naiwnych ich nie uważamy. Raczej twierdzimy, że apele ich do jedności są obłudną, podstępą grą, obliczoną na bałamucenie mniej świadomych chłopów. Ale ta ich gra pozostanie bezskuteczna. Stronnictwo Chłopskie ani zjednać, ani zastraszyć się p. Wojewódzkiemu nie da.

Bezczelnością trzeba nazwać listy klubiku „Niezależnej Partii Chłopskiej”, wystosowane w „Niezależnym Chłopie” z 25. lipca br. pod adresem Klubu poselskiego Stronnictwa Chłopskiego i Wyzwolenia, z naukami, jak powinni nasi posłowie głosować i jakie stanowisko powinni zająć wobec Marszałka Piłsudskiego i wobec rządu. Tylko aroganckie bubki bolszewickie mogą sobie pozwolić na taką beczelność. — Któż to stanowi klubik „Niezależnej Partii Chłopskiej”: 1) prezes Wojewódzki, eks-obszarnik; 2) dr. Fiderkiewicz, lekarz bostoński; 3) Bon, kupiec; 4) Ballin, buchalter; 5) Hołowacz, agitator ruski; 6) Szapiel, stolarz. I tacy oto panowie, nie mający żadnego pojęcia o sprawie chłopskiej, chcą uczyć prezesa Klubu, Jana Dąbskiego, chłopskiego syna z uniwersyteckiem wykształceniem, mającego za sobą 25 lat pracy publicznej w ruchu ludowym, prezesa Walerona, osiwiatego w pracy politycznej wśród chłopów, albo posła Bryla i t. d., oni chcą uczyć, jak mają głosować, co jest dla

chłopów dobre, a co złe. To już naprawdę bezwstyd łobuzerski. I mnie nazywają owi łobuzy posłem, choć doskonale wiedzą, że nim nie jestem, ale to kłamstwo jest im potrzebne do oszustwa.

Jakież to tytuł mają paniczne „Niezależnej Partii Chłopskiej” do takiego narzucania się na kierowników naszych posłów? Czy może istotnie okazali jakichś wielkich czynów? Bynajmniej. Wygłosili kilka bolszewickich mów, zrobili parę bolszewickich awantur — nic więcej. Dyjety poselskie biorą takie same, jak wszyscy, jeżdżą kolejami za darmo, jak wszyscy. Rewolucji nie zrobili, żadnego obszarnika nie wywłaszczyli, żadnej ustawy nie poprawili, jednym słowem niczego nie dokazali, więc skąd ta pretensja do kierownictwa? **Bezczelność i oszustwo**, nic więcej.

Boją się N. P. Chowcy, aby nie doszło do porozumienia wyborczego między Stronnictwem Chłopskiem a Wyzwoleniem. **Podburzają chłopów ukraińskich, aby nie głosowali na p. Bryla.** — Chcieliby rozbić Stronnictwo Chłopskie. Najbardziej im zawadza „wyga austriacki”, „krętacz i karierowicz polityczny”, Stapiński. Bardzo mnie to cieszy, że się „staro go wygi” jeszcze tak lekają i dołożą wszelkich starań, aby ten lęk ich okazał się uzasadnionym.

Artykuł p. Wojewódzkiego w „Niezależnym Chłopie” z 25. lipca br. ujawnił zupełnie dokładnie, jaką drogą idzie N. P. Ch. Wiedziałem o tem i bez tego. Ale nie zaszkodzi, że działacze Stronnictwa Chłopskiego, jeżeli mieli wątpliwości, dowiedzieli się z organu N. P. Ch., iż celem N. P. Ch. jest **rozbięcie klasowej organizacji chłopskiej** i przeszkadzanie zjednoczeniu chłopów w jedno stronnictwo. Nic w tem dziwnego. Komuna bolszewicka, aby podbić chłopów, pragnie ich utrzymać w rozbiciu i w niemocy.

Jan Stapiński.

— 000 —



STRACH PRZED BATEM MARSZAŁKA zmusił chjeno-piasta do nieprzeciwstawiania się żądaniom obecnego Rządu i do „przepuszczenia” ustaw o zmianie Konstytucji, mimo, że

prawica z piastem ma większość w Sejmie. — Obrazek nasz przedstawia smutny powrót do domów (od lewej do prawej) Głabińskiego, Strońskiego, Grabskiego, obszarnika, Kiernika,

Witosa, Trampczyńskiego i ogonka z posłów prawicowych. Przydenty Mościcki i Marszałek Piłsudski przypatrują się z uśmiechem wystraszonej bandzie.

Sejm a Rząd.

Rząd zwyciężył. Dnia 22. lipca w trzecim i ostatecznym głosowaniu Sejm potrzebną większością głosów przyznał Prezydentowi Rzeczypospolitej prawo rozwiązywania Sejmu i Senatu, z jednym tylko zastrzeżeniem, że z tej samej przyczyny może nastąpić rozwiązanie tylko jeden raz. Ale z innych przyczyn może Prezydent rozwiązywać Sejm i rozpisywać nowe wybory, ile razy uzna to za potrzebne, bez pytania się Sejmu czy Senatu. Czyli posłowie muszą przez cały czas dbać o wyborców, bo nie wiedzą dnia, w którym wypadnie im znowu o głosy poprosić. — Okres przedwyborczy od dnia rozpisania aż do dnia wyborów oznaczono ostatecznie na 90 dni.

Termin do uchwalania budżetu państwowego przedłużono do 5 miesięcy, zamiast 4, jak wolał Rząd.

Prawo wydawania dekretów z mocą ustawową przyznano Prezydentowi w nieco ciśniejszym zakresie, niż było w projekcie rządowym.

Nie przyznano Prezydentowi prawa „veta” (sprzeciwu) przeciw ustawom, uchwalonym regulaminowo przez Sejm i Senat. Rząd zrzekł się ostatecznie tego żądania. Ale upadły też wnioski endeckie o powołanie Trybunału Konstytucyjnego, czy Rady Stanu.

Wreszcie udzielono Prezydentowi pełnomocnictw do wydawania dekretów i wszelkich zarządzeń dla uporządkowania stosunków w Państwie, z terminem do końca października 1927 r., t. j. do dnia ustawowego skonu teraźniejszego Sejmu i Senatu. W razie wcześniejszych wyborów pełnomocnictwa i tak zachowają moc po koniec października 1927.

Przeciw wnioskowi głosowali endecy, socjaliści, komuniści wszystkich odcieni, Ukraińcy, Białorusini i Niemcy. Klub Stronnictwa Chłopskiego głosował za wnioskami rządowymi, tak samo jak klub Wyzwolenia i Piasta.

Ustawy samorządowe (gminne i powiatowe) wyłączono od załatwienia przez dekrety. Czy się sprawdzi zapowiedź, że w jesieni Sejm te ustawy sam uchwali, to zobaczymy.

Uchwały sejmowe poszły zaraz do Senatu. Od 26. lipca radzi komisja senacka, a w piątek 30. lipca zbiera się Senat. W razie poczynienia zmian, rozpatrzy je Sejm, zwołany na 30. lipca po południu. Prawdopodobnie w sobotę 31. lipca skończy się to wszystko, poczem Sejm i Senat pójdą na wakacje do końca września. A tymczasem Rząd będzie dekretował. Oby szczęśliwie a gruntownie!

O rozwiązaniu Sejmu i nowych wyborach w tej chwili niema już mowy, skoro od teraźniejszego Sejmu otrzymuje Rząd wszystko, czego zażąda. — Chjeno-piast trwa w zamiarze uchwalenia w jesieni nowej ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu. Obowiązkiem Stronnictwa Chłopskiego będzie również wszechstronnie nad tą fundamentalną sprawą się zastanowić. Gdyby i Rząd poszedł na to, to można przewidzieć, że Sejm teraźniejszy dotrwałby do końca pięciolecia.

INTERPELACJE NASZYCH POSŁÓW: Poseł Krempa do Ministra Spraw zagranicznych, w sprawie pokrzywdzonego obywatela amerykańskiego, do Ministra Robót Publicznych w sprawie nakładania przez Wydział pow. na gminę Dymitrów Duży i Dymitrów Mały pow. tarnobrzezkiego, obowiązku budowania mostu na rzece Krzemienica—Babulówka, do Ministra Kolei i Ministra Skarbu w sprawie niewypłaconych należności za grunta zabrane pod budowę kolei w powiecie Tarnobrzeżskim, do Prezesa Rady Ministrów, Ministra Robót Publicznych, Ministra Rolnictwa i D. P. i Ministra Spraw Wewnętrznych, w sprawie nakazów, wydawanych przez Kierownictwo Konserwacji Publicznych Robót Melioracyjnych w powiecie Mieleckim, aby rolnicy pozostawili 2 metry ziemi obok wałów Wisły i Wisłoki, do Ministra Skarbu i Ministra Spraw Wojskowych, w sprawie krzywdy, wyrządzonej inwalidzie Stanisławowi Zielińskiemu z Jagodnika pow. Kolbuszowa, do Ministra Skarbu w sprawie nieprawego ściągania podatku od przemysłu ludowego przez Urząd Skarbowy w Mielcu. Poseł Łaskuda do Ministra Skarbu w sprawie wstrzymania renty inwalidzkiej Andrzejowi Nowakowi z gminy Kasina Wielka i Władysławowi Gąsiorowi z Dobrej pow. Limanowa. Poseł Krempa do Ministra Sprawiedliwości i Ministra Skarbu, w sprawie pokrzywdzonych włościan: Fr. Tomczyka, Katarzyny z Tomczyków Balowej i Marii z Tomczyków Paduchowej z Krzątki pow. Kolbuszowskiego, przez Krajową Kasę Pożyczkową przy zamianie dolarów na marki polskie.

Posłowie Kl. Parl. Stron. Chłopskiego do Mini-

stra Spraw Wewnętrznych i Ministra Sprawiedliwości w sprawie oszustw, dokonywanych przez wójta Hyjka z Czajkowej pow. Mieleckiego, do Ministra Sprawiedliwości w sprawie pokrzywdzenia Anny i Karola Bojków z Narajów przez zniesienie kurateli z Michała Bojki (ojca) — przez sąd powiatowy w Brzeżanach, do Ministra Spraw Wewnętrznych, w sprawie szykan P. P. z pobudek politycznych. Poseł Pluta do Ministra Spraw Wojskowych i Ministra Spraw Wewnętrznych, w sprawie niewydawania pozwoleń robotnikom w wieku popisuowym na wyjazd zagranicę w celach zarobkowych. Poseł Wrona do Ministra Skarbu w sprawie nieprawidłowego wymiaru podatku i bezprawnego przytrzymywania i niszczenia zafantowanych rzeczy, do Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie gwałtów, popełnionych na mieszkańcach wsi Głęczew przez administrację Ordynacji Zamojskiej. Posłowie J. Pawłowski, J. Bryl do Ministra Reform Rolnych w sprawie postępowania pełnomocnika ordynacji, Stanisława hr. Siemieńskiego - Lewickiego w Chorostkowie, dra I. Gelbera, adwokata w Kopyńcyczach, woj. Tarnopolskiego.

Premj. Bartel o rolnictwie.

W poprzednim numerze podaliśmy tylko wyjątki przedstawionego w Sejmie przez premiera Bartla programu rządu co do rolnictwa. Ponieważ rolnictwu poświęcił premier główną swą uwagę i program rządu co do rolnictwa nas chłopów najwięcej interesuje, przeto podajemy poniżej dokładną treść przemówienia p. Premiera, rolnictwa dotyczącego:

„Najprymitywniejsze badanie naszego życia gospodarczego wysuwa na plan pierwszy zagadnienia wytwórczości rolnej. Założenie to stanowi kamień węgielny naszego programu gospodarczego i jego punkt wyjścia. Z postępów wytwórczości rolnej wyrastają dopiero zdrowe i trwałe koniunktury dla naszego przemysłu. Zasadniczo obrany przez rząd kierunek popierania przedewszystkiem produkcji rolnej znajduje swoje całkowite uzasadnienie w sprawozdaniach naszego eksportu. Bilans handlowy zawdzięcza swój stan czynny stałemu zwiększeniu się wywozu artykułów rolniczych. Rząd zdaje sobie sprawę z trudności, jakie napotyka racjonalna organizacja rolniczego handlu zagranicznego i będzie dążył do ich usunięcia przez budowę urządzeń wywozowych, jak elewatory, chłodnie i rzeźnie, oraz przez udzielanie kredytów organizacjom rolniczym na finansowanie akcji eksportowej, przy bacznej trosce o zaspokojenie przedewszystkiem potrzeb wewnętrznych kraju. Za jeden z naczynych celów rząd uważa zwalczanie nadmiernego pośrednictwa przez popieranie rozwoju ruchu spółdzielczego. W zakresie podatków rząd ma zamiar ułatwić ich wpłacanie przez ludność rolniczą drogą unifikacji (złączenia w jeden) i terminów podatkowych. Jedną z podstawowych wytycznych polityki gospodarczej rządu będzie zwalczanie dysproporcji cen między artykułami rolniczymi i rolniczymi środkami produkcji. Powiększenie tą drogą zdolności nabywczej ludności wiejskiej w decydujący sposób ułatwić może sanację gospodarczą. W obowiązującej taryfie celnej należy przywrócić ulgi celne na środki produkcji rolnej, oraz artykuły masowej konsumpcji dla rolników, jak odzież i obuwie.

Nieuregulowanie stanu prawnego w dziedzinie stosunków gospodarczych, a w szczególności rolniczych jest jedną z istotnych przeszkód dla wytworzenia trwałości warunków rozwoju rolnictwa. Stąd dążenie nasze do najszybszego przeprowadzenia unifikacji obowiązującego ustawodawstwa dzielnicowego w tym zakresie oraz załatwienia projektów ustaw wniesionych już poprzednio do Sejmu, jak na przykład ustawa o ochronie lasów. Wypadnie nam uregulować w najbliższym czasie w drogie ustawodawczej sprawę zagospodarowania lasów państwowych, zagospodarowanie nieużytków, spółek leśnych, sfinansowanie eksportu produktów rolniczych i cały szereg innych. W zakresie taryf kolejowych powiększać będziemy w miarę możliwości ulgi różniczkowe dla przewożenia artykułów rolniczych na dalsze odległości. Zamierzeniem ministerstwa Reform Rolnych jest wydanie w ciągu najbliższych tygodni ustaw, przepisów i rozporządzeń, ogłoszenie których wymaga ustawa z dnia 28. 12 o wykonaniu reformy rolnej. Mamy również nadzieję, że uda nam się ogłosić nowe ustawy o likwidacji serwitutów. Główną reorganizacją Banku Rolnego pozwoli przystosować do wymogów, jakie stawia tej instytucji

ministerstwo Reform Rolnych. Przystąpimy do niezwłocznego oszacowania i przewłaszczenia osad i środków pozostałych z parcelacji rządowych i to zarówno na wschodzie jak i na zachodzie państwa”.

Nauka ze zgromadzeń.

Zauważyłem to na wiecach i zgromadzeniach, że treść mów stanowią prawie wyłącznie narzekania i psioczenia na przeciwników partyjnych, a bardzo mało bywa nauki i wskazówek, jak postępować i co czynić mamy, aby zmienić stosunki w duchu sprawiedliwości, dla polepszenia bytu chłopskiego. Zwykle mówcy głoszą, że wszystko zależy od sejmu i że wystarczy wygrać wybory, a już zaraz wszystko się samo poprawi na korzyść chłopów.

Mowy takie są błędne i fałszywe. Nie dziwię się mówcom, że sobie w taki sposób ułatwiają swoje zadanie, bo jużci najłatwiej wypełnić mowę powtarzaniem z gazet przeróżnych wieści o nadziejach i krzywdach, zwłaszcza gdy słuchaczom się to podoba. Ale mam to przekonanie, że pożytek z takiej mowy jest przeważnie żaden. Cóż przyjdzie chłopom z tego, że się nasłuchują narzekania, skoro się nie dowiedzą, co czynić, aby złe wyteplić a dobre wywalczyć. W bardzo wielu wypadkach sam to już stwierdziłem, że takie malowanie wszystkiego na czarno nie tylko nie rozpala ludzi do walki przeciw złu, ale przeciwnie, napawa ich zwątpieniem i zniechęceniem, co uważam za najgorsze.

Dobrze jest poznać przyczyny zła, ale zaraz trzeba też wiedzieć, jaką drogą pójść, aby było dobrze. Bardzo dużo zależy od tego, aby posłowie w sejmie uchwalali dobre dla chłopów ustawy, ale nawet najlepsze prawo chłopu nie pomoże, gdy go nie będzie znał i gdy nie potrafi z tego prawa skorzystać. Dlatego uważam, że większą korzyść odniosą chłopci z takiego zgromadzenia, na którym mówca wyłoży im dokładnie choć jedną ustawę, albo streści po krótko, jakie ustawy przysługują chłopom w różnych sprawach, z którymi przeważnie mają do czynienia w powszednim życiu, jako to ustawa gminna, drogowa, kościelna, spadkowa, podatkowa itd. Krótko mówiąc, nam chłopom trzeba oświaty, uświadczenia, umiejętności rozróżniania prawdy od fałszu, bo samo narzekanie i patrzeć na wszystko przez czarne okulary może nas doprowadzić tylko do zwątpienia, które uważam za bardzo szkodliwe. Kto zwątpił, ten już przegrał. Tylko ufność i silna wiara w zwycięstwo prawdy daje człowiekowi siłę życiową.

Jeszcze na jedno chcę zwrócić uwagę. Na zgromadzeniach zjawiają się mówcy, o których nie wiadomo, skąd są i do czego zdążają. Tacy mówcy bardzo często opowiadają rzeczy wręcz nieprawdziwe, zmyślane, aby słuchaczy jak najbardziej podniecić, rozgoryczyć i podburzyć. Agitator taki kontent, że się mu udało zamącić rozumy chłopskie, znika po wiecu mara wie dokąd, ale mąg po nim zostaje. Otóż tak być nie powinno, bo to nam chłopom ubliża. Powinniśmy wiedzieć, kto do nas przemawia, czy to przypadkiem nie jakiś agent komunistyczny albo wróg Polski i narodu polskiego. Takim pędziwiatrom albo skrytym wrogom naszej państwowości nie powinniśmy wogóle pozwalać na przemowy do nas, gdyż to nam ubliża i szkodzi w opinii publicznej i u władzy. Mamy teraz rząd wywalczony w maju przez Marszałka Piłsudskiego, więc możemy zaufać, że rząd ten pragnie z pewnością gorliwie dobra Polski i dobra ludu. Tak nagle, w kilku tygodniach, czy nawet i miesiącach nie potrafi i Marszałek Piłsudski cudów dokazać, ale to pewne, że nastąpił stanowczy zwrot ku lepszemu i dopóki rząd Marszałka Piłsudskiego jest u steru, dopóty możemy być pewni choćby powolnej ale stałej poprawy. Im silniej i liczniej my chłopci temu rządowi udzielimy poparcia, tem prędzej potrafi on zwalczyć przeciwników, których jest aż za dużo. Dlatego nie pozwólmy na zgromadzeniach napadać na ten Rząd, a hasłem naszym kierowniczym niechaj będzie:

wszyscy chłopci za Marszałkiem Piłsudskim. Kto przeciw Piłsudskiemu, ten przeciw chłopom.
Jan Kudelski, poseł chłop.

„Nie formy konstytucyjne, ale duch z nich wiążący, a przedewszystkiem dzielna jaźń narodu, jego światło, charakter, własne uczucie (samoświadomość) i cnota obywatelska są kołami, na których się porusza rydwan państwa”.

B. Trentowski, największy polski filozof.

STRONNICHTWO CHŁOPIESKIE.

841

gmin. Stronnictw Chłopskich
posiada w dniu dzisiejszym
Okręg Krakowski.

746

gm'n. Stronnictw Chłopskich
posiada w dniu dzisiejszym
Okręg Lwowski.

Zgromadzenia Stronnictwa Chłopskiego

BACZNOŚĆ STRYŻÓWSKIE! Dnia 1 sierpnia odbędzie się publiczne zgromadzenie w Niewodnej o godz. 2.30, pod gołem niebem. Referuje red. Tadeusz Stapiński.

BACZNOŚĆ OLKUSKIE! Dnia 15 sierpnia zgromadzenie publiczne w Sieciechowicach, pod gołem niebem, o godz. 13.

BACZNOŚĆ STRYŻÓWSKIE! Dnia 22 sierpnia odbędzie się zgromadzenie publiczne w Zyznowie o godz. 3.30 popoł. Ref. red. Tadeusz Stapiński.

BACZNOŚĆ TARNOPOLSKIE! SEKRETARJAT STRONNICHTWA CHŁOPIESKIEGO został otwarty w TARNOPOLU z dniem 26 lipca br. przy ul. Ks. Ostrogskiego 1. 5. Apeluje się do wszystkich Zarządów gminnych Stronnictwa Chłopskiego, jako też do poszczególnych członków, aby ze wszelkimi sprawami organizacyjnymi lub prywatnymi zgłaszali się osobiście i pisemnie pod powyższym adresem.

Porad i informacji w sprawach prawno-sądowych, administracyjnych i podatkowych udziela się wszystkim chłopom, należącym do Stronnictwa, jak i bezpartyjnym. Godziny urzędowania od godz. 9-tej rano do 3-ciej po południu codziennie, zaś w niedziele i święta od godz. 9-tej do 11-tej. W **dnie targowe, t. j. we środy i piątki** przyjmuje się interesowanych od godz. 8-mej rano do godz. 5-tej po południu. W Sekretarjacie Stronnictwa można zapisać się na członków Stronnictwa oraz zamawiać sobie nasze gazety.

Zarząd powiatowy Stronnictwa Chłopskiego w Tarnopolu:

Jan Podgórski
sekretarz.

Stanisław Przepióra
przewodniczący.

— 0 0 0 —

WIETRZNO, pow. Krosno. Dnia 18 lipca br. odbyło się posiedzenie zarządu gm. Str. Chłopskiego, na którym zostały omówione ważne sprawy miejscowe oraz organizacyjne. Następnie przystąpiono do zamknięcia księgi kasowej za pierwsze półrocze. Ogólna cyfra w rubryce dochodów jest 39.75 zł., zaś 35.71 zł. w rozchodzie.

Kozubal Fr., przewodniczący.

GRUDNA KEPSKA, pow. Gorlice. Dnia 4 lipca odbyło się poufne zgromadzenie w domu ob. Michała Jawiszy. Piękny referat wygłosił b. poseł Michał Majej, poczem założyliśmy gm. Str. Chłopskie a zarząd stanowią: Piotr Augustyn przewod., Stanisław Gajecki zastępca., Piotr Kłęba sekr., Jakiński Ludwik zastępca sekr., Jan Moseń skarbnik, Franciszek Czajka i Michał Zawisza delegaci. Narazie zapisało się 54 członków.

DABRÓWKA WISŁOCKA, pow. Mielec. Dnia 4 lipca na zebraniu poufnym po referatach o sprawach politycznych i organizacyjnych, założyliśmy gm. Str. Chłopskie, a do zarządu zostali wybrani: Kłaga Józef przewodniczący, Sabaj Stanisław zastępca., Wiercioch Józef sekretarz, Woliński Franciszek skarbnik. Delegaci: Kizior Jakób i Wiercioch. Wiercioch Józef sekr.

LIBUSZA, pow. Gorlice. Dnia 20 czerwca 1926 roku odbyło się w domu ob. Mazurka Ludwika poufne zgromadzenie, na którym zorganizowaliśmy związek Str. Chłopskiego. Do zarządu wybrani: Józef Sroka przewodniczący, Fiszt Jan skarbnik. Piękny i rzeczowy referat polityczny wygłosił ob. Piotr Krzykański z Krosna.

Józef Sroka, przewodniczący. Fiszt Jan, skarbnik.

BRZEŻANKA, pow. Strzyżów. Dnia 25 sierpnia odbyło się u nas zgromadzenie pod przew. ob. Haligowskiego Józefa, prezesa miejscowego Str. Chł. Sekretarzował ob. Żrebiński ze Zyznowa. Referował sprawy polityczne ob. red. Tadeusz Stapiński w dwugodzinnych wywodach. Przemawiali liczni obywatele jak: Wieszczyk, Haligowski i Żrebiński, poczem uchwalono hołd Marszałkowi Piłsudskiemu i żądanie, by zaniechano zamierzonego przeniesienia Starostwa ze Strzyżowa, gdyż jest ono nam bardzo potrzebne. Okrzykami na

cześć Marszałka i Jedności Chłopskiej zebranie późną porą zakończono.

JASIENICA, pow. Brzozów. Dnia 26 lipca odbył się u nas zapowiadany wiec celem założenia zw. Stronnictwa Chłopskiego, mimo przeszkód dojazdowego wójta, który uciekł do lasu, by nie dać klucza od lokalu na wiec. Podnieść należy, że Starostwo zażądało od nas stempla na podanie o pozwolenie na wiec, choć wedle ustawy podania te wolne są od stempla. Przemówili ob. Mermon Izidor z Komborni i Józef Matusz z Haczowa poczem obraliśmy zarząd do którego weszli Piotr Leśniak przew., Prejsnar Franc. zast., Wrona Antoni sekretarz, Mrozek Aleks. skarbn., delegaci: Kościółek Michał i Tabisz Jakób. Członków zapisało się zaraz 86 poczem uchwalono rezolucję z wyrazami czci dla Marszałka Piłsudskiego.

P. Rachwał, Wrona Antoni i Leśniak Piotr.

BUDZANÓW, powiat Trembowla. Dnia 18 lipca 1926 r. odbyło się u nas poufne zebranie pod przewodnictwem ob. Gasiorowskiego, jako delegata Zarządu Okręgowego Stronnictwa Chłopskiego. Po pięknych i rzeczowych referatach założyliśmy miejscową organizację Stronnictwa Chłopskiego. do Zarządu którego wybrani zostali: Mieczysław Gasiorowski przewodniczący, Stanisław Wewiórski zastępca, Gabriel Szozda sekretarz, Jan Papierniak skarbnik, oraz pięciu członków Zarządu: Jan Mokrzycki, Stanisław Skokun, Michał Ziemiński, Franciszek Kreczuch i Michał Zamorski. — Po gorącym przemówieniu przewodniczącego M. Gasiorowskiego uchwalono popierać Związek Chłopski.

ZBARAŻ, województwo tarnopolskie. W dniu 14 czerwca b. r. odbył się u nas masowy wiec chłopski, na który przybyło około 6.000 chłopów z całego powiatu. Pomimo różnych przeszkód jak, ulewne deszcze, odwołanie ze strony Magistratu targu na dzień, w którym był zapowiadany nasz wiec, oraz zakaz Policji przyjazdu do Zbaraża furmankami w dniu wiecu, wiec odbył się nadzwyczaj mponująco. Żadne wrogie siły, razem zmobilizowane, nie potrafiły udaremnić ani rozbić gromady chłopskiej. To też wściekłość ogarnęła ósemkarzy i piastowców, jeszcze w szczątkach błakających się po tutejszym powiecie. Pomimo specjalnych odezw, wydrukowanych w Zbarażu, „dla ludu ziemi zbarażkiej“, w których najgorszymi oszczerstwami i kalumniami chcieli zohydzić Stronnictwo Chłopskie oraz posła Bryla, a w końcu pomimo zapowiedzenia afiszami na tę samą godzinę, co nasz chłopski, wiec chjeno-piastowego, — nikt z tysięcznej gromady chłopskiej na wiec „piastuszków“ nie przyszedł, lecz wszyscy zgromadzili się na rynku, moknąc na deszczu, aby usłyszeć słowa prawdy o zdradach ludu i złodziejach skarbu Państwa.

Po wyborze prezydium, do którego weszli poważni gospodarze, jak Julian Goliński z Fedorowiczówki, Kedzierski Kazimierz z Dubowiec oraz Szubert Wincenty z Rogowca Nowego, w półtargodzinne przemówieniu prezes poseł Jan Bryl w słowach dobitnych i ogólne przekonanie wywołujących, przedstawił zebranym haniebne skutki zdrady Witosy, powody wystąpienia Marszałka Piłsudskiego przeciwko rządowi chjeno-piasta, z Witosem jako premierem na czele, oraz zadanie klasy chłopskiej w obecnym czasie po rewolucji warszawskiej.

Następnie delegat Stronnictwa, ob. Daniel Malicki, chłop z powiatu trembowelskiego, w krótkich ale dosadnych słowach, wypowiedzianych w języku ruskim, zaapelował do braci chłopów Rusinów, aby wspólnie z chłopami polskimi organizowali się w jednym Stronnictwie Chłopskim. — W końcu ob. Stanisław Przepióra redaktor „Sprawy Chłopskiej“, przedstawił sposoby oraz skutki organizacji, wzywając do uświadamiania politycznego swoich sąsiadów po wsi, które to uświadczenie zdobywa się nie tylko na wiecach, ale przede wszystkim przez czytanie chłopskich gazet. Po dyskusji uchwalono prawie jednogłośnie wszystkie rezolucje Stronnictwa Chłopskiego, a następnie około 50 gospodarzy zapisało się na nowych prenumeratorów naszej chłopskiej gazety, oraz wybrano delegatów i mężów zaufania Stronnictwa Chłopskiego ze wszystkich gmin tutejszego powiatu.

Bojówka piastowa, która wszelkimi sposobami, chociaż bez skutku, chciała spędzić chłopów na wiec piastowy do sali „Sokoła“, widząc, że oprócz siebie nikogo niema na sali wiecu, wyszła na rynek i starała się okrzykami rozbić nasz wiec chłopski. Wobec jednomyślnej i stanowczej postawy zgromadzonych tysięcy chłopów, bojówkarze mu-

sieli zamilknąć, tak, że wiec nasz odbywał się w zupełnym spokoju, a przy głosowaniu rezolucji jedynie ci bojówkarze, w liczbie 8, głosowali przeciw. Posłowie piastowi: Szpital, Nawrocki i Andr. Witos, którzy przyjechali do Zbaraża na ten dzień, nie mieli odwagi ani potrzeby wygłaszać z budynku magistratu, gdzie się obwarowali ze strachu przed gniewem i sądem swoich wyborców - chłopów.

Od tego pierwszego wiecu Stronnictwa Chłopskiego, na który poseł Jan Bryl przybył po raz pierwszy wogóle, piastowcy zbankrutowali u nas zupełnie, — a cały ogół chłopski polski i ruski organizuje się w swoim klasowym Stronnictwie Chłopskim.

Sekretarz.

NASZA SPRAWA. Pod takim tytułem poczęła wychodzić w Zdobunowie, gazeta w języku ukraińskim, drukowana czcionkami ruskimi, jako organ naszego Stronnictwa Chłopskiego czyli po ukraińsku „Selańskoj partii“. Adres redakcji i administracji: „Nasza Sprawa“, Zdobunów, ul. Handlowa 40. Nowemu organowi życzymy powodzenia.

Odpowiedź oszczercom.

W ciągu ostatnich dwóch miesięcy — w ósemkowo-piastowskich gazetach jak: „Słowo Polskie“ lwowskie i „Gazeta Codzienna“, warszawska „Dwugroszówka“, poznański „Włościanin“, „Gazeta Grudziądzka“, „Piast“, „Wola Ludu“ i „Sprawa Ludowa“ — ciągle powtarzają się na mnie oszczercze artykuły, jakobym „kilkakrotnie jeździł do Gdańska, gdzie mieści się bolszewicka na całą Polskę centrala, z której przywoziłem pieniądze na robotę organizacyjną Stronnictwa Chłopskiego w całym kraju, a w szczególności w Małopolsce Wschodniej“.

Oświadczam, że dotychczas na oczy Gdańska nie widziałem, bo tam jeszcze nigdy nie byłem. Stronnictwo Chłopskie nie posilkuje się żadnymi funduszami bolszewickimi, obszarnczemi lub jakimikolwiek innymi, a jedynie temi, co sami chłopci składają.

Wszystkich autorów i redaktorów tych artykułów, przeciwko mnie skierowanych, nazywam podłymi oszczercami i nadto nędznymi tchórzami, bo nikt z nich nie odważył się podpisać swoim nazwiskiem owych oszczerczych zarzutów, aby uniknąć odpowiedzialności kryminalnej.

Jakkolwiek wniosłem skargę sądową przeciw redaktorom odpowiedzialnym tych gazet, w których pojawiły się owe artykuły, to jednak tą drogą wzywam wszystkich autorów, czyniących mi kłamliwe zarzuty, aby podali swoje nazwiska do publicznej i mojej wiadomości. Takowi twierdzą, że mają dowody na zarzuty mi stawiane, więc jeżeli nie chcą zostać nadal z piętnem oszczerców i nędznych tchórzów, to niechaj ujawnią swoje nazwiska, aby wtedy — jako zaskarżeni przestępnie do sądu — będą mogli korzystać ze swych dowodów, lub gdy te ich dowody nie wystarczą, odpokutują za swe oszczerstwa za kratkami kryminału.

Wyznaczam im termin do 15 sierpnia br.

Na zarzuty, jakobym był „płatnym funkcjonariuszem“ Stronnictwa Chłopskiego, oświadczam, że nigdy dotychczas za jakiegokolwiek pieniądze nie robiłem organizacji ludowej, czy to gdy w roku 1921 — 1923 akademików, synów chłopskich, organizowałem w „Związek Akademickiej Młodzieży Ludowej „Posiew“ i tej organizacji przewodniczyłem, czy też gdy w roku 1924 przystąpiłem do Związku Chłopskiego, — dzisiaj Stronnictwa Chłopskiego — i tam czynnie przez cały czas pracowałem.

Jako syn chłopski tylko w Stronnictwie Chłopskim pracowałem, pracuję i pracować będę, bo tylko tu widzę prawdziwy program chłopski, oraz przekonałem się, że uczciwość tak prywatna, jak i polityczna, oraz szczerze sumienia chłopskie można znaleźć tylko u naszych posłów chłopskich, jak: Bryl, Dąbski, Pawłowski, Pluta, Waleron, Wrona, Socha i reszta członków klubu posłów Stronnictwa Chłopskiego.

Rabusiom tego, co mam najdroższego, t. j. dobrego imienia wypowiadam walkę bezwzględna, choćby to były chwilowo nietykalne dostojności poselskie.

Stanisław Przepióra

absolwent Politechniki lwowskiej
i redaktor „Sprawy Chłopskiej“.

Tarnopol, 27 lipca 1926.

Z CAŁEJ POLSKI.

Wielkopolska i Pomorze.

Mordownie emigracyjne.

WEJHEROWO. Mordownie emigracyjne. Z końcem czerwca br. przybyło do Wejherowa przeszło 1.000 emigrantów polskich do Francji. Cały dzień trzymano ich pod gołym niebem bez jedzenia. W kantynie łupią wprost z nieszczęśliwych ludzi skóry. Za trzyfuntowy chleb płaci się 1 zł., za funt kielbasy, tak zwanej psiej kiszki 2 zł. 40 gr., a dla dzieci o mleko trudno i to drogie. Mimo, że emigranci uzyskali zezwolenie wyjazdu na mocy oględzin lekarskich, bada się ich tu ponownie, a nieprzyjęci biedacy muszą pieszo wracać do swych domów. O godzinie 20 pędzą ludzi jak bydło spać po dwoje i więcej na jedno łóżko. Na sali jest aż 92 łóżek po 80 cm. szerokich. Zaduch od 180 ludzi nie do opisania. Kobiety z dziećmi na innej celi nie lepiej się mają, a często nocują one z drobniakiem dzieci na schodach i korytarzach, na gołej ziemi. Na to haniebne poniewieranie ludzi w Polsce patrzą i Niemcy. Obiad, zwykle wodnista kasza, ryż ze śladami mięsa — raczej dla świń, a nie dla ludzi, — ale naczelnik ma za to czem wychowywać kilkadziesiąt sztuk świń. Mężczyźni, kobiety, dzieci, młodzież i panienki leżą pokotem po sieniach, że przejść trudno. Upomnieć się o krzywdę u inspektora policji znaczy tyle, co dostać papiery do podróży z powrotem do domu.

Jest hańbą naszą wobec kulturalnego świata, że takie bydlęce traktowanie ludzi może się zdarzać w Polsce. Powinno w to wglądać Tow. Emigracyjne.

Rodzina Grabskich.

WIELKOPOLSKA. Willę w Lesznie przy ulicy Osieckiej chciała wykupić p. Wysocka, nauczycielka, na internat dla biednych sierot i dawała za nią 15 tysięcy złotych. Myśl wspaniała nie znalazła uznania, dlatego chyba, że była prawdziwie społeczną i chrześcijańską. Czynniki kompetentne zaprzeczyły sprzedaży tej willi — oszacowały na 2 tysiące złotych i po odebraniu jej z rąk pewnej niemki, — sprzedały krewniej p. Grabskiego za 2 tysiące zł. Rodzina Grabskich zgrabiła już folwarki Antoniewo, Gronowo, Maryszewice i willę w Lesznie, — tylko nie udało jej się zagrabić folwarku Strzyżewicz. Chłopi śrubuje się ceny paszarskie, obszarnikom zaś tak minjaturowe, że z kpinami kładą je na stół. Folwarki te kupiono niedawno na „własne“ gospodarstwo. Tymczasem par celują je różni Grabscy, a ceny śrubują od 700—

1200 zł. za magdeburską morgę, a nawet już chcą dać na raty miesięczne. Pytamy, gdzie Ministerstwo Reform Rolnych? Dlaczego Rząd nie przeciw temu nie działa? Majątki te były niedawno dobrami państwowymi. (Kurier Powsz.).

Starosta dostał cylinder.

WABRZEŹNO (Pomorze). Psuje się coś w obozie endecko - piastowym. Oto obecnie napędzono tu samego pana starostę, ponieważ poza urzędem starosty p. dr. Szczepański był i dyrektorem miejscowego banku. Skoro brudne machinacje tego banku wyszły na wierzch, musiał nieborak bogoojczyźniany zabierać manatki. Na miejscu napędzonego starosty urzęduje obecnie naczelnik wydziału Kerner. Powoli urzędy zaczynają się i u nas przeczyszczać, powietrze robi się lżejsze do oddychania. Oby miotła rządu premiera Bartla w swej pracy nie ustawała! Jan Kłpieć.

Kongresówka.

Krzywdą chłopską.

BIAŁOGRÓDKA, pow. Dubno Przed dwoma laty przybył tu do nas leśniczy nazwiskiem Kazimierz Smaczny. Zaczął sobie jednak postępować bardzo niesmacznie, bo rozmaite niespodzianki robił chłopom z wypłatą należnych zarobków. Upominających się zaczął skarżyć a sąd poszedł mu na rękę i chłopci otrzymali do tej krzywdy jeszcze po 5 zł. kary i 2 dni aresztu. Bardzo prosimy naszych posłów, by się kresami naszymi zaopiekowali i uwolnili nas od nasłanych przez Witosa podobnych dobrodziei. Aleksander Doljasz.

Małopolska.

Nieporządki w urzędach.

JAROSŁAW. Dnia 18 lipca odjechało z Jarosławia 44 chłopów na roboty rolne we Francji. Bilety mieli zapłacone przez kierownika P. U. Pośr. Pracy Rybkę z Przemyśla, który też depeszcował do Dyrekcji Kolejowej we Lwowie, by zarezerwowano miejsce. Tak się stało i robotnicy wsiedli w Jarosławiu do pociągu, jednak wyrzucono ich z niego w Rzeszowie pod pozorem, że nie mają biletów. Jak się zaczęła kolej z Biurem Pośrednictwa klucić, tak emigranci nie pojechali i który miał pieniądze wracał koleją, inni wracali z kuferkami z Rzeszowa do Jarosławia piechotą. Chłopi popłacili sporo pieniędzy na koszt z wyjazdem

związane i dzięki bałaganowi urzędowemu stracił je i nie pojechali do Francji. Wzywamy rząd by w tę sprawę wglądał ewentualnych winnych ukarał. Piotr Wojtuś.

Jeszcze dojlidziarz Cholewicki.

WÓJTOM POWIATU KRAKOWSKIEGO należy wyrazić ubolewanie, jeżeli rzeczywiście jednogłośnie wybrali Stanisława Cholewickiego na swego prezesa, jak tenże twierdzi w „Piaście“. Wiadomo, że nawet „Piaś“ przez dłuższy czas trzymał Cholewickiego poza organizacją, a dopiero w okresie upadku znalazło się i dla niego miejsce między dojlidziarzami. Faktem jest, temu nawet Cholewicki nie zaprzecza, że już i województwo uznało potrzebę usunięcia go z urzędu wójty, a tylko Starostwo przetrzymuje reskrypt.

Nie można się dziwić, że taki prezes nie posiada w urzędach żadnego zaufania i z głosem Cholewickiego nikt się nie liczy. Obowiązkiem wójtów jest wybrać na prezesa wójty bez skazy, a Cholewickiego usunąć.

Kiedy się to skończy?

LUBATOWA, pow. Krosno. Do całego szeregu nieszczęść i udręczeń, jakie przechodzą chłopcy w Polsce, trzeba dodać i to, — a raczej zapytać: kiedyż się nareszcie skończy ta okropna niesprawiedliwość, aby biedni chłopcy, mający jeden morg gruntu, niektórzy trochę więcej, ale górskiego, podłego, nieurodzajnego, niedostępnego gruntu, a są i tacy, co zaledwie kilka zagonów mają — a są zmuszani do budowania księżom proboszczom gumien, stajen, stodół, chlewów i t. p. zabudowań. Nie tylko budować nowe, ale nawet stare poprawiać. Zrobić się dziura w dachu, dajcie chłopcy sнопki, albo gonty. Jakież to dziwne żądanie! — Ma ksiądz 100 morgów gruntu, a zawsze lepszego, a niżeli chłop, a śmie żądać od tego kilkumorgowego nędzarza, aby mu budował budynki czy poprawiał stare, służące do celów gospodarczych. Czy nie wystarczy, że chłopcy zbudują plebanję, jako osobiste mieszkanie dla księdza i kościół, dom Boży, dom modlitwy dla parafian i księdza?

Zupełnie powinno wystarczyć!

O Boże wszechmocny i sprawiedliwy, spraw to, aby ci biedni chłopcy raz nareszcie doczekali się lepszego powodzenia i aby władze świeckie i kościelne więcej stosowały sprawiedliwości w stosunku do chłopów. Przecież każdy uczciwy człowiek musi to przyznać, że nie powinno być tak, aby chłopcy małorolni budowali budynki księżom-gospodarzom 100-morgowym. Przecież do licha na 100 morgach jest dochód, — z tego dochodu powinno się zbudować stosowne do tych morgów

TOMASZ CHŁOPSKI.

Z teczki sekretarza Dzyndzka

IV.

§. 8. Gdyby w niniejszym projekcie konstytucji brakło jakiej klepki, to braki uzupełni nam pan prezydent Rzeczypospolitej osobnem rozporządzeniem.

• • •

Sekretarz Dzyndzyk skończył czytanie tego krótkiego, ale jasnego projektu. Niemilknąca burza oklasków nieomal wszystkich członków Głównego Zarządu była dowodem, iż wszyscy zebrani opowiadają się za tą ustawą. Prezes Wincenty otrzymał ze wszystkich stron gratulacje, a nawet projektowany minister bez teki, Budzyn, liznął prezesa w łapę. Na oczach innych widać było żyły rozrzewnienia, ba, nawet minister oświaty wziął ze wzruszenia w ramiona pana ministra, względnie panią ministerkę spraw wewnętrznych. Długo, długo dzwonić musiał przewodniczący, zanim się uciszyło i nim do głosu przejść mógł ob. minist. Cholewawicki, pierwszy zapisany do głosu. Tłumione wzruszenie drgało w jego słowach, które wolno, jak balsam, spływały z ust byłej chyleny, a obecnego wiceministra.

Szanowne panowie posłowie, senatorowie i ideowi działacze naszego wielkiego, jedyne stronnictwa piastowego! Strasznie podobały się mi słowa naszego czcigodnego prezesa Wicka i jego wspaniały projekt zmiany konstytucji a specjalnie uradowała mnie wzmianka tego projektu, że mam zostać ministrem od kolei. Ja zawsze, jeszcze przed urodzeniem wiedziałem, że nasz prezes... (he! he! panie Cholewawicki, nie włącz pan tak bez mydła — co pan gadasz: „przed urodzeniem“! Głosy innych hyjen obecnych na zebraniu a wier-

nie zanotowane do protokołu). A jednak panowie powiedzialem prawdę! Rzeczywiście przed urodzeniem już wiedziałem, a najlepszym tego dowodem jest to, iż mój przodek, co się Cholewa nazywał, przyczepił sobie zaraz do herbu Wicka i ja dlatego jestem dziś najtwardszy i najzasłużeńszy przyjaciel i zwolennik prez. Wicka i samem nazwiskiem Cholewawicki moją prawowierność gwarantuję! Może to się panom kolegom nie podobać, ale na to nie poradzę! Trzeba było przewidywać tak, jak ja i jeszcze przed urodzeniem postarać się o takie lub podobne nazwisko. Dlaczegoż pan, panie hrabio Brodacki nie nazwiesz się zawczasu Brodawicka, pan, panie Kula — Kulawicka, pan panie Dubiel — Dubawicka, pan panie Gnida — Gnidawicka, pan panie Małupa — Małpawicka, pan panie Obrożyna — Obrożawicka, pan panie Giza — Gziwicka, pan panie Jelito — Jelitowicka, a pan panie Rączkowski — Rączkawicka? Wszystkim to panom było wolno a panowie tego nie uczyniliście, więc mi w moją mowę nie plujcie i zasług nie odbierajcie. Ale nie o to idzie! Idzie mi o rzecz o wiele ważniejszą! Idzie mi o sam projekt. Ładny, bo ładny, ale zwracam uwagę, że na drodze do wykonania tego projektu jest wiele przeszkód i bardzo się obawiam, czy wtych strasznych dla nas złodziei, te, te, chciałem powiedzieć ludowców czasach, będzie co z tego projektu. Przecie panowie wiecie, że obecnie decyduje w Polsce rząd buntu, rząd, który zdeptał naszą państwowotwórczą pracę. Cała Polska dzisiaj już czuje straszne skutki tych rządów. Co mówię całą Polskę... cały świat, całe Węgrzce, a jeśli nie całe Węgrzce, to ja przynajmniej! Już miałem prawie ubite nowe parcele w Krakowie, a tu przecie nam bez osłonek prezes mówi, że źródło wyschło i nie będzie skąd pożyczyć na wieczne nieoddanie! Skoro znajdujemy się pod tak strasznymi rządami, to choćbyśmy nawet z braćmi naszymi od ósemki ustawę tę zdołali uchwalić w Sejmie, to i tak do kas się nie dostaniemy, bo bunt przeciw praworządnej władzy stoi przed nią z batem w rę-

ku i pożyczać nie pozwoli. Same piękne tytuły, choćbyśmy je sobie uchwalili, nie mogą nam wystarczyć. To widzę dokładnie po pogardliwych minach panów, że panowie macie w należytą pogardzie tytuł sam bez doczepionych do niego dochodów. I ja też. Spełniać urząd wielki bezinteresownie, to niema sensu. Nasz kochany kolega Wójcik opowiadał mi, ile to pieniędzy kosztowała go sama nauka tańca, jak Stapiński robił go ministrem. Ale ja powiem, że wtedy kolega Wójcik był w lepszym położeniu! Wtedy tańczono jeszcze polkę i walca, to tam i z biedą bez nauki można było tańczyć. Teraz jednak trzeba umieć tańczyć i siustępa, tanka i różne inne wykrętasy, więc nauka kosztowna.

Dlatego ja uważam, że choć dusza moja a i pewnie wszystkich kolegów radaby do raju, to jednak do raju tego trudno się będzie dostać. Jabym wskazał na bliższe cele, jakie moim zdaniem powinny nam przyswiecać. Trzeba myśleć o rzeczach choćby mniejszych ale i tak koniecznych. Mnie w pierwszym rzędzie idzie o to, by ustały straszne przesładowania polityczne, jakie się do mnie a i do innych kolegów stosuje. Panowie macie oczy otwarte więc się patrzcie! Dr. Zemke w Chojnicach ma proces o głupich kilka wagonów drzewa, których użył dla swojej a więc i Ojczyzny potrzeby, nas wszystkich gazety szarpia o byle głupstwo. O byle głupstwo chcą nas usuwać ze zajmowanych stanowisk, już nie ministrów, jak to w maju zrobiono, ale nawet z wójtostwa! Mnie samego za drobne niedokładności pchają z wójtostwa i już wiszę na tym urzędzie na ostatnim włosku. Panowie tak dźbiać się nie może! Dlatego uważam, że powinniśmy na dalszy plan odłożyć projekty zmian konstytucji, a zaprojektować mądrze i dobrze, jak się tu przy dotychczasowym dorobku narodowym utrzymać i nie stracić dochodów i urzędów, spełnianych przez nas z takim poświęceniem dla dobra naszego a więc i całej Ojczyzny! Skończyłem! (C. d. n.).

budynki. Chłopi, mający po kilka zagonów, żadnej pensji nie biorą, a na wszystko dają, a chcąc mieszkać w domu, sami sobie budują. Ksieża mają po trzy pensje, to znaczy: 1) od rządu, — 2) śluby, pogrzeby i t. p. opłaty, — 3) pensja gminna, a na budynki chłopie dają.

Jest źle w Polsce, — ale polepszy się dopiero wtedy, aż przestaną brać księża i urzędnicy trzy pensje. Nie może być tak, aby jedni pływali w pieniądzu, w dostatku, rozkoszach, — a drudzy, t. j. chłopie ginęli z głodu. **Lubatowski.**

Checiwość księży.

ŁODZINA, pow. Sanok. Nasz administrator ks. Wasył Horostil jest bardzo checiwy na pieniądze. Za dzierżawę 1 i pół morga pola VII klasy zażądał od Aleksandra Fedyna 160 zł., a że się mu nie udało chłopca obedrzeć, to go publikuje w cerkwi nieustannie. Za pogrzeb żąda i 70 zł. od nędzarza, który tego nie może zapłacić, to nawet zadzwonić nie pozwoli. Innemu za 30 zł. to tylko grób pokropił. Gniewa się, że chłopie chodzą na wiece do Sanoka i do Związku Chłopskiego należą. Dnia 30 maja krzyczał, że Piłsudski i tak chłopom pola nie da, choć go tak czczą.

Ks. Horostil, zostaw politykę na boku, to nie twoja rzecz, pieniądze nie zdzieraj, bo to mamona Bogu nicmiła, a ludzi nie publikuj, skoro VIII przykazanie Boże zabrania i kościół gniew grzechem nazywa. A może to ciebie nie obowiązuje, tylko nas chłopów chlborobów? **Łodziński.**

MAJDAN KOLBUSZOWSKI. Dostaliśmy tu ks. Stanisława Stępnia po uczciwym zmarłym proboszczu ks. Machu. Ale parafianie mają co prawie. Namurował sobie pokoi bez rachunku, będą miały gospodynie placu niemało. A jaki to pocziwy, to mu trzeba napisać na pamiątkę, że spadkobierców po św. pamięci Walentym Tomczyku, zmarłym 21 VIII. 1921 na 7.500.000 Mp. wyzyskał. Spadkobiercy biedni Franciszka Tomczykowa, Katarzyna Balowa i Maria Paduchowa upominali się u tego księdza o zwrot tych pieniędzy, nic nie pomogło, bo on widać mało ma dochodów, a nawet powiedział, że ci biedacy dali te pieniądze na kościół. A że to jest kłamstwo, to przytaczamy deklarację złożoną przez nas do rak pośła Krempy. Deklaracja: Oświadczamy niniejszem, że nieprawdą jest: jakobyśmy pieniądze, które się należały u ks. Stanisława Stępnia, które pobrał, ofiarowali na kościół w Majdanie Kolbuszowskim lub inny kościół. Domagamy się zwrotu tych pieniędzy, które nie tylko od nas nieprawnie pobrał ks. Stanisław Stępień, ale też domagamy się, aby nam urząd skarbowy krzywdę, co zamiast wypłacić nam dolarami, jakie po św. naszym bracie Walentym Tomczyku, zmarłym w Salamanca dnia 21 VIII 1921 r. N.Y. wyrównał, abyśmy ze wszech stron krzywdy my biedni nie doznali, o co Was pośle Krempo o obronę prosimy. Krzątka 20 maja 1925 — Franciszka Tomczyk, Katarzyna Bal, Maria Paduch.

Księżę proboszczu oddaj pieniądze, bo gdzie „miłość bliźniego“.

Księży-pański wyzysk.

STRACHOCINA, pow. Sanok. Naprawdę, że już nie do ścierpienia jest ten okrutny wyzysk, jaki nasz obszarnik i ks. proboszcz na biednym ludzie popełniają. Za zapłatę od całodziennej pracy może sobie nędzarz kupić zaledwie kilo kukurydzianki. Siano i koniczynę musieli ludzie kosić i suszyć za 10-tą i 11-tą kopę. Gdyśmy prosili, aby mieli względ ludzi i na 5-tą kopę przystali, to nas nawzajem spiskowcami i bolszewikami. Taką nagrodę nam dają za to, żeśmy ich podczas wojny obronili. Przed wojną było na 4-tą kopę, a robotnik dostawał za dniówkę koronę czyli na dzisiejsze 5 kilo kukurydzianki. Gdyśmy poszli na wiec do Sanoka, to ks. proboszcz powiedział, że „poszli słuchać żyda“ (posła Pawłowskiego).

Prosimy koniecznie o urządzenie u nas w Strachocinie wiecu pod gołym niebem, aby się zdziwcy przekonali, że już wszystek lud rozumie swoją sprawę i w obronie swego życia potrafi stanąć.

Związkowcy.

Dojłidziarze w Mieleckiem.

MŁODOCHÓW, pow. Mielec. Nie minęła ta plaga piastowska i powiatu Mieleckiego. Filarem ich jest osławiony Tomasz Bik. Jakie tylko przychozą pomoce ze strony rządu, nie obejdzie się bez tego, aby się nie obłowił Tomasz Bik z Młodochowa, któremu starosta Zarzecki wszystkie dojki do ssania przygotował. Przyszło kilka wagonów węgla dla biednych, rozdzielił go krewnym bogatym, siostrze, a nie biednym. Przyszło 20.000 zł. dla gmin gradem dotkniętych, należąco do komisji Bik z ramienia starosty rozdzielił pomiędzy swoich piastowców, zauszników i obszarników, wójtów, a ci co naprawdę powinni dostać pożyczkę bo byli gradem w r. 1925 dotknięci, nic nie dostali, Niema

dziwoty, bogaty lizuf 30-morgowy ratuje bogatych. To też gdy dowiedział się ten Bik, że jego prezes Witos portki sobie rozdarł uciekając z Belwederu, mało nie umarł ze zmartwienia. Odgrażał się Marszałkowi Piłsudskiemu i gardłował „oho, jużemy chłopie przepadli, dolar idzie w górę“ Oj, ma czego Bik żałować, mając tyle płatnych posad. Jest on pisarzem w gminach Młodochowcie i Krzemienicy. Biednego nie dopuści. Należy do komisji podatkowo-skarbowej. Chłopi w Mieleckiem pamiętają go dobrze z podatków majątkowych, bo zamiast tam chłopów bronić, głosował za podatkami. Jest też w Radzie przybocznej w Mielcu, pamiętają go, jak nałożył podatek na chłopów od koni. Jest członkiem rady nadzorczej w „Kłosie“, jest członkiem rady nadzorczej w Pow. Związku kółek rolniczych, gdzie bierze pieniądze. Należy do spółki świńskiej w Jaślanach razem z dworakiem Skrzypkiem i tam się dobrze obławia. Ile to ten filar piastowy ma płatnych posad, kiedy w Mieleckiem jest wielu mądrzejszych i uczciwszych ludzi. Może się nareszcie ta dojność urwie, a że niezadowolony jest Bik bogaty, któremu starosta tyle dojków nadał, to niema dziwoty, bo i ucho u dzbana tak jednemu jak drugiemu urwie się niedługo. Pakować tylko do swej kiesy potrafi taki piastowiec Bik.

Młodochowiak.

POWIAT BRZESKO. W powiecie brzeskim firma niemiecka zakupiła w lasach Sanguszeki drzewo i miała je wozic do koleji. Woziliśmy je z początku, ale przekonawszy się, że płaca za dzieł i parę koni się nie opłaca, postanowiliśmy solidarnym strajkiem zmusić firmę do podwyższenia płac. Firma niemiecka już miała się zgodzić, gdy znaleźli się zdrajcy chłopskiej solidarności. W pierwszym rzędzie naturalnie nie kto inny, jak piastowy komisarz gminny, Buwaj, z Woli Radłowskiej i Józef Dulijan z Radłowa. Dobrali sobie do pomocy dwóch innych i za jakieś specjalne wynagrodzenie złamali nasz strajk. Czas najwyższy, aby nowa ustawa do gmin weszła w życie i pozmiała takich zdrajców sprawy chłopskiej.

Kusior Józef.

BIAŁOBRZEGL, pow. Krosno. Z radością witamy fakt, że rząd obecny z ramienia Marszałka Piłsudskiego postanowił główną uwagę zwrócić na rolnictwo i popierać je, gdyż to jest jedyna droga do odbudowania Polski ze zniszczenia, w jakie ją wtrąciły rządy chjeno - piasta. Widać, że bierze sobie przykład ze Stanów Zjednoczonych, gdzie rząd dba o swych farmerów a sam prezydent Kulidź bierze udział w kongresach rolniczych, rozumiejąc podstawową wartość ich pracy. Tymczasem przedtem w Polsce mieli możność do życia różni opryszkowie, którzy jako najrozmaitsze imitacje chłopca bez krawatki, dorabiali się wielkich fortun. Dlatego chłopie zakasmy rękawy w organizacji i pracy, bo lepsza godzina dla nas wybiła. Niech żyje Marszałek Piłsudski! Niech żyje Stronictwo Chłopskie!

Józef Szelc.

Z TREMBOWELSKIEGO. Ks. Paluch, syn Michała, niezamownego gospodarza z Boryczówki, powiat Trembowla, przybył nibyto w odwiedziny do rodziców swoich i dnia 4 lipca po niesporach zwołał z kościoła ludzi, bez pisemnych zaproszeń, do kancelarii urzędu gminnego w Boryczówce i urządził publiczny wiec, bez zawiadomienia władzy politycznej. W mowie swej, szkalując Stronictwo Chłopskie jako bolszewię a wysłużonego legionistę z armii Marszałka Józefa Piłsudskiego, Podlesnego Michała, nazwał „baciłarzem“. Podlesny odpowiedział: „Ks. Paluch jest gorszy od baciłarza“. — W tej ciasnej atmosferze ks. Paluch zapomniał wiec zamknąć i pod osłoną dwóch gospodarzy ledwo się wymknął.

Pełniący służbę policjant z Ilawca, powiat Trembowla, widział to nieprawne zgromadzenie ludzi na wiec, ale zaniechał księdza skontrolować i donieść do władzy. Dlaczego? Przecież jakiegolwiek zebranie Stronictwa Chłopskiego policjant umie śledzić, kontrolować, a nawet porządkować i bez ważnych przyczyn udaremnić, dlaczego?

Uważnie z ambonami. Pan Jezus nie politykował w kościele.

Pohorecki Józef.

POTRZEBA WIELKIEJ IDEI.

„Nie o to idzie, jaką ideę marzyciel wydłubie ze swego mózgu, pasującą do życia, jak pięść do nosa, lecz o mądre urządzenie istotnego życia, na zasadach najmądrzejszego współzycia. Nie. Polsce trzeba na gwałt wielkiej idei! Niech to będzie reforma rolna, stworzenie nowych przemysłów, jakiegolwiek wielki czyn, którym ludzie mogliby oddychać jak powietrzem. Tu jest zaduch. Był tego wielkiego państwa, tej złotej Ojczyzny, tego świętego słowa, za które umierali męczennicy, był Polski za ideę! Waszą ideą jest stare hasło niedotęgów, którzy Polskę przełajdacyli: „jakoś to będzie!“

Steian Żeromski („Przedwiośnie“).

ZE ŚWIATA.

Ameryka.

BYLI WOJSKOWI AMERYKAŃSCY, którym wolno obecnie jechać do Stanów Zjednoczonych, zostali również zwolnieni od opłaty 10 dolarów za wizę, jaką pobiera się od innych emigrantów.

WIELKIE MIASTA AMERYKAŃSKIE. Ludność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wynosi 115 milionów. 55 procent wszystkich obywateli amerykańskich mieszka w miastach, podczas gdy 45 proc. stanowią rolnicy. Rozwój miast amerykańskich jest wprost ogromny. Przed 25 laty posiadała Ameryka północna następujące wielkie miasta: New York, Chicago, Philadelphia, St. Louis, Boston, Baltimore, Pittsburgh, Cleveland, Buffalo i San Francisco. Jedno z nowych wielkich miast amerykańskich, siedziba centralnych zakładów Forda, Detroit, które na początku bież. stulecia liczyło niespełna 300.000 mieszkańców, obecnie zajmuje Detroit (1.200.000 mieszkańców) czwarte miejsce wśród wielkich miast amerykańskich. Bardzo szybko rozwijało się również miasto Cleveland, liczące obecnie 940.000 mieszkańców. Rekordowy wprost wzrost wykazuje miasto Los Angeles, które w roku 1900 liczyło 100.000, a obecnie 750.000 mieszkańców. Pojedyncze wielkie miasta amerykańskie wykazywały w roku 1925 następującą ilość mieszkańców: New York 6.100.000, Chicago — 2.995.000, Philadelphia 1.980.000, Deetroit 1.240 tys., Cleveland 936.000, St. Louis 820.000, Pittsburgh 630.000, San Francisco 550.000, Buffalo 540 tys. Milwaukee 509.000, Washington 500.000.

STANISŁAWA CZARNOTE, 1357 Milwaukee ave Chicago Ills, prosi brat Felks o list na adres: Fabryka mebli w Łagiewnikach koło Krakowa. Ważna sprawa.

Francja.

Mimo kryzysu franka, wychodźcom naszym we Francji nie grozi utrata pracy, gdyż jak pisma podają przemysł węglowy i żelazny pracuje pełną parą i do kopalń francuskich potrzeba jeszcze około 70 tysięcy ludzi. Rolnictwo posiada również wielkie zapotrzebowanie, bo około 700 tysięcy ludzi. Obecnie we Francji przebywa 240 tysięcy chłopów - robotników z czego pracuje w przemyśle 140 tysięcy, na roli 45 tysięcy. Kryzys franka powoduje jednak zmniejszenie się i tak mizernych zarobków, jednak ze strony organizacji robotniczych wszczęto obecnie energiczną akcję celem poprawienia panujących stosunków zarobkowych. Ci jednak, którzy wyjechali za stałymi kontraktami, boleśnie odczuwają spadek franka.

Z FRANCJI. Serdecznie dziękuję przyjacielowi, ob. Piecykowi, że mnie zapoznał z Waszą gazetą. Przeczytałem dwa numery i tak mi się spodobała, że proszę stałe mi posyłać. Tu pośród nas robotników chłopów uwijają się różni macherzy klerikalno - endeccy i rozdają swoje gazety, wykorzystując wielką jeszcze ciemnotę naszego ludu. Od dziś dnia dołożę wszelkich starań około rozszerzania Waszego pisma a Was serdecznie Bracia proszę, byście pracowali usilnie w jednaniu czytelników. Przy tej sposobności wyrażam naszą cześć zbawcy Polski Marszałkowi Piłsudskiemu.

Sadzyński J.

„PIERWSZE WSKAZÓWKI DLA EMIGRANTA WE FRANCJI“ — Paryż 1926. Jestto bradzo pożyteczna broszura, wydana staraniem Towarzystwa Pracy Społeczno - Kulturalnej dla wychodźstwa polskiego we Francji. Zawiera ona porady i wskazówki uwidocznione w następującym spisie rzeczy: Formalności policyjne, obowiązujące Polaków we Francji. Konsulaty polskie we Francji. Opłaty konsularne. Nowe przepisy paszportowe. O formalnościach przy zawieraniu małżeństwa. Sprowadzenie rodziny z kraju. Jak należy postąpić w razie wypadku przy pracy. Odszkodowanie za wypadki przy pracy. O sprawie sądowej. O zmianie pracy i miejsca pobytu. O związkach zawodowych, spółdzielniach, towarzystwach wzajemnej pomocy i stowarzyszeniach. Ważniejsze adresy polskich organizacji robotniczych we Francji. Gazety polskie we Francji. Gdzie lokować oszczędności.

Cena broszury 3 franki. Do nabycia we Francji u Gebethnera i Wolffa, Księgarnia Polska 123 Boulevard St. Germain, Paryż VI.

Kto clerpi krzywdę niesłusznie bez racji
Ten niech się udaje do chłopskiej redakcji.
Izydor Wilk ze Zręczna

Wiadomości polityczne.

ROSJA. Dnia 23 lipca br. pochowano w Moskwie w honorowym grobie na Kremlu obok Lenina zwłoki **Feliksa Dzierżyńskiego**, zmarłego nagle wskutek zwapnienia arterji sercowych, w 49 r. życia. Śmierć nastąpiła za chwilę po wielkiej mowie wygłoszonej przez Dzierżyńskiego na posiedzeniu rady gospodarczej.

Śmierć Dzierżyńskiego wywarła w całym świecie silne wrażenie i zaciekawienie, czy też rząd bolszewicki znajdzie na jego miejsce odpowiedniego następcę, czyli czy znajdzie się drugi taki niezwykle zdolny a zarazem straszny okrutnik jak Dzierżyński, który przeszło 200 tysięcy ludzi skazał na rozstrzelanie, a wielu ze skazanych zęgnął uściskiem ręki i przeproszaniem, że muszą za chwilę zginąć od kuli. Teorię bolszewizmu stworzył Lenin, ale **nrzeczywistnił ją Dzierżyński**. Trudno odgadnąć, czy program Lenina byłby się utrzymał blisko już 10 lat, gdyby nie był znalazł bezwzględniego wykonawcy w Dzierżyńskim. On zgromadził i wyszkolił dwutysięczny sztab żandarmerji politycznej, która na każde skinienie Dzierżyńskiego była w pogotowiu do zgładzenia każdego, na kogo padło najłżejsze podejrzenie niechęci przeciw ustrojowi bolszewickiemu. Przed Dzierżyńskim drżeli wszyscy nawet najwyżsi dygnitarze sowiecy i całe społeczeństwo, wiedząc, że od jego zdania nie ma żadnej apelacji do nikogo. **Ta straszna groza natychmiastowej śmierci trzymała Dzierżyńskiego 130 milionów narodu w żelaznych karchach posłuszeństwa.** Nic nie uszło jego nadzwyczajnej bystrości umysłu.

Dzierżyński stworzył całą maszynę administracyjną. Dzierżyńskiemu powierzył Lenin uporządkowanie kolejnictwa, gdy nikt inny nie mógł poradzić, a od trzech lat stanął Dzierżyński na czele komisji porządkującej gospodarstwo państwowe. Ale obok tych zajęć kierownictwo całego aparatu policyjnego było w ręku Dzierżyńskiego aż do śmierci. Wynalezienie choćby podobnego następcy nie będzie rzeczą łatwą. Wymieniają jako kandydatów żydów Unslichta i Trockiego. Gdyby się to nie udało, to ustrój bolszewicki Rosji może się rychło zachwiać. Już są wieści o nieporozumieniach w łonie rządu centralnego moskiewskiego.

Trzeba zanotować, że w razie zwycięstwa wojsk bolszewickich w r. 1920, tenże Dzierżyński był wyznaczony na urządzenie w Polsce bolszewizmu. Dzięki Marszałkowi Piłsudskiemu i waleczności naszych wojsk minęło nas to okrucieństwo.

FRANCJA. Z przykrością wypada stwierdzić, że **przez upór klubu socjalistycznego**, który nie chciał się zgodzić na plany podatkowe radykałów, ster rządów we Francji dostał się w ręce Poekarego i jego stronnictwa, podobnego w dążeniach jak nasi endecy. Wzburzenie w Paryżu przeciw sferom sejmowym i ciągłym zmianom rządów było tak wielkie, że doszło już do poważnych rozruchów. Kilku przewodców poselskich przy wyjściu z gmachu sejmowego tłum pobił poważnie, zwłaszcza przewodcę komunistów Cochina. Frank francuski spadał z godziny na godzinę. Aby uniknąć rewolucji, utworzono na prędce w nocy rząd koalicyjny, złożony z przedstawicieli wszystkich stronnictw z wyjątkiem monarchistów, socjalistów i komunistów. Premierem i ministrem skarbu został Poekare, ministrem spraw zagranicznych Briand, a ministrem rolnictwa Herriot, czyli przewodcy, którzy dotychczas zwalczali się najzacieklej. Rząd ten ma zażądać szerokich pełnomocnictw, dla załatwienia wielu spraw bez parlamentu. Ludność się uspokoiła, frank poszedł nieco w górę.

CZECHY. W parlamencie czeskim tworzy się większość złożona z posłów rolników czeskich, niemieckich i węgierskich. Przed rokiem jeszcze wydawało się takie współdziałanie chłopów wszystkich narodowości całkiem niemożliwym. **Napór posłów socjalistycznych i bolszewickich zmusił posłów chłopskich do solidarnej obrony interesów rolniczych.** Gdyby u nas chłopci ukraińscy i białoruscy byli tak uświadomieni jak tam chłopci niemieccy i węgierscy, toby i u nas musiało dojść do porozumienia. Mamy nadzieję, że to nadejdzie.

WESOŁY KĄCIK.

PRZEWIDUJĄCA MATKA

— Panie Wojciechu, pod żadnym warunkiem nie pozwalam na takie długie spacery z moją córką!

— A więc łaskawa pani mi nie ufa?

— O! panu ufam, mojej córce także, tylko nie ufam wam obojgu razem!

Okruszyny.

LIPIEC I SIERPIEŃ:

29 czwartek, Marty;
30 piątek, Abdona;
31 sobota, Ignacego;
1 niedziela, Piotra;
2 poniedziałek, NMP. Anielskiej;
3 wtorek, Znalezienie św. Szczepana;
4 środa, Dominika.

DON KISZOT. Tak się nazywał zwarjowany rycerz hiszpański, który prowadził wojnę z wiatrakami, słupami przydrożnymi i tym podobnymi urojonemi potęgami, aby się przypodobać ukochanej przez niego niewieście, która wariata poślubić nie chciała.

Takim Don Kiszotem stał się naczelny redaktor „Pasta“, hr. Marasse-Brodacki. Wynalazł sobie jakiegoś durnia, który gdzieś w jakiejś szmatce przezwiał chłopów chamami, no i dał piastowemu Don Kiszotowi temat do artykułów wstępnych, nietylko w obronie honoru chłopów. A może p. Brodacki poprosił owego durnia o napisanie takiego głupstwa, aby miał przedmiot do walki?

Trzeba wyjaśnić, że **chłop a cham to nie jedno**. Nazwisko „cham“ oznacza człowieka brutalnego, ordynarnego, samolubnego, który nie zważa na towarzysztwo, nie ma poszanowania dla nikogo, tylko w dziki sposób na każdym miejscu występuje ze swoim „ja“. To też na nazwę „chama“ zasługuje zarówno magnat, jak i profesor filozofji, czy inny choćby wysoki uczony inteligent, jeżeli postępuje brutalnie, nie po ludzku. Ot i hr. Marasse-Brodacki, choć doktor prawa, w artykułach swoich, a jeszcze wyraziściej w mowach wiecowych, okazuje się brutalnym chamem. Chłopi z natury nie są brutalami, przeciwnie, okazują więcej godności, niż hr. Marasse i dlatego nazwa „cham“ wcale nie może się odnosić do chłopów. Niechże zatem Don Kiszot piastowski nie wmawia w chłopów, tylko niech sam przestanie być brutalnym — chamem.

J. HALLER, zaciekle wróg Marszałka Piłsudskiego, obecnie emerytowany generał, stał się też zwolennikiem reformy rolnej. Cud nad Wisłą, wywołany nabożną ucieczką do Poznania — sprawił, że waleczny generał stał się w międzyczasie właścicielem obszaru dworskiego, 1500 ha na Pomorzu i dziś gotów jest majątek ten rozparcelować na działki 50 morgowe po cenie możliwie dla niego najkorzystniejszej, zaś sobie zatrzymać tylko 500 ha. Spodziewamy się, że śladem bogoczyńnianego generała pójdą niebawem wszyscy posłowie-dojłdżiarze i różne spółki Witoso-Kierniko-Brodackie i t. p., a jeśli tylko znajdą potrzebną ilość zamożnych nabywców — reforma rolna w mig się wykona i będą fundusze na nadchodzące wybory.

„GŁOS PUBLICZNY“ w Krakowie zapytuje bardzo słusznie Rząd, jak długo jeszcze p. Dudek, kierownik Dyrekcji robót publicznych w Krakowie, będzie pobierał pensję trzeciego stopnia (wiceministra) i jak długo będzie zajmował 7 pokoi na swoje prywatne pomieszkowanie, skoro ani jego zakres działania, ani dotychczasowe skutki pracy do takich przywilejów go nie uprawniają. A za to, że Witos ma kwatery u p. Dudka i że p. Dudek jest sztabowcem piastowców, za to Państwo i ludność tak wielkich ciężarów ponosić nie może. Jest to także kwiatuszek z bukietu dojlidżiarstwa.

EPOKOWY WYNALEZEK POLSKIEGO APTEKARZA. P. Szymonowi Edelmanowi, aptekarzowi w Samborze, udało się po kilkuletniej pracy naukowej wynaleźć nowe ciało chemiczne, które leczy w ciągu 48 godzin najcięższe wypadki motylcy wątrobianej u owiec, kóz i innego bydła rogatego. Badania, dokonane przez szereg profesorów i lekarzy weterynaryjnych, dały 100% wynik dodatni. Doniosłość tego wynalazku jest ogromna, jeśli się zważy, że u nas w Polsce około 50% bydła nawiedzone jest tą chorobą. Sfery naukowe tak w Polsce, jak i zagranicą, zainteresowały się tym wynalazkiem, który dla interesów hodowli bydła ma pierwszorzędne znaczenie.

ORGAN ENDECKI „Trybuna Narodu“ z 25 lipca br. oznajmia, że piastowcy (Witos i Kiernik) podporządkowali się „obozowi narodowemu“ czyli endecji.

ZASTĘPCA KOMISARZA POLICJI kolejowej, Madera, skradł na dworcu w Katowicach 300 zł. z jednej z kas dworcowych, oraz papiery, między innymi tajne akty wojskowe i zbiegł do Niemiec. Okazało się, że Madera był szpiegiem niemieckim i korzystając z nieobecności komisarza, dostał się do tajnych papierów, z którymi zbiegł.

OPLATY W SZKOŁACH ŚREDNICH. Celem pokrycia wydatków administracyjnych w państwowych szkołach średnich w roku szkolnym 1926/27 wprowadziło ministerstwo oświaty rozpo-

ządzeniem z 26 czerwca takse w wysokości 45 złotych rocznie od ucznia. Takse te mają być wpłacone w ratach półrocznych, a to: w pierwszym półroczu z uwagi na konieczność zaopatrzenia w opał najpóźniej do 5 grudnia 25 złotych, w drugim półroczu najpóźniej do 5 marca 1927 roku 20 zł., w wyjątkowych jednak, na szczególne uwzględnienie zasługujących wypadkach, w dwóch równych ratach miesięcznych w pierwszym półroczu do końca grudnia bieżącego roku, w drugim półroczu do końca maja 1927 roku.

Oplatę tę uważamy za bardzo znaczne utrudnienie wstępu do szkół średnich młodzieży chłopskiej i robotniczej i dlatego jesteśmy przeciwni jej wprowadzeniu.

NIE CZYTAŁ CHŁOPSKICH GAZET Jan Ałos, obywatel ze wsi Zagajewo, wojew. Kieleckiego i dlatego dwaj oszuści warszawscy łatwo zwabili go do domu na ul. Królewskiej w Warszawie i tam podając się za sekretarzy konsula amerykańskiego, wyłudzi od niego całą gotówkę w kwocie 205 dolarów.

WYSADZANIE AMUNICJI. Z Komendy miasta w Krakowie zawiadomiono, że 28 lipca br. od godziny 12 do 13 odbędzie się wysadzanie starej amunicji, niebezpiecznej na forcie Batowice.

LICZBA TOPIELCÓW W WIŚLE w Krakowie i Warszawie jest w tym roku przerażająco wielka. W Krakowie tonie podczas kąpieli w Wiśle nawet i po troje ludzi dziennie, a w Warszawie za jeden tydzień było aż 30 topielców.

KILKA BAND ZŁODZIEJSKICH udało się policji wyłowić w ubiegłym tygodniu. W lasu koło Rybnej w pow. Krakowskim osaczyła policja jedną taką szajkę, która okradała specjalnie zagrody chłopskie. Wódz szajki Galos, ścigany rzucił się na policjanta, zranił go ciężko w brzuch i zdołał umknąć. Resztę z bandy Galosa osadzono w więzieniu.

—0—

CZTERY GODZINY ma trwać przelot aeroplanem z Nowego Yorku do Londynu. Samolot ma się unosić 18 klm. ponad ziemią, w rozrzedzonym powietrzu, co umożliwi szybkość lotu ponad 2.000 klm. na godzinę. Tak przewidują inżynierowie.

KRAJ W KTÓRYM NIEMA BIEDNYCH. Jest nim, leżąca w południowej Ameryce republika Salvador. Klimat jest tam nawet w porze zimowej tak łagodny, że można i wtedy żyć pod gołym niebem. Ziemia jest nadzwyczaj urodzajna, a artykuły żywności bajecznie tanie.

SZTUCZNE ZMARTWYCHWSTANIE. Angielski świat lekarski poruszony jest nieprawdopodobnym wypadkiem, który wydarzył się w jednej z klinik. Pewna 63-letnia kobieta zmarła w szpitalu na zapalenie nerek. Po upływie 24 godzin od chwili śmierci, lekarze przystąpili do sekcji. Wówczas jeden z nich zaproponował dla celów naukowych dokonania masażu serca. Wynik tej operacji był niespodziewany. Kobieta po 15-tu minutach masażu serca, ożyła, lecz w chwilę potem zmarła. Władze wydelegowały specjalną komisję śledczą dla zbadania wypadku dwukrotnej śmierci z punktu widzenia policyjnego i sądowego. Lekarze twierdzą, że operacja ta może wywołać olbrzymi przewrót w medycynie i umożliwić wskrzeszanie ludzi zmarłych.

10 MILJONÓW DOLARÓW odszkodowania za ukradzionego całusa żądała od bogatego realnościowca w Camden N. J. w Ameryce aktorka Margaret Stockberger. Dowody złożone na to, iż całus został rzeczywiście ukradziony, były jednak nie wystarczające i sąd odrzucił żądanie, które wynosiło ładną sumkę 90 milionów złotych.

GOSPODARSTWO.

CENA PIENIEDZY I TOWARÓW nie uległa od ubiegłego tygodnia zmianie. Dolar 9'10, frank fr. 19 i pół gr. Zwyżkowały jedynie ceny bydła. Tabelki z braku miejsca dziś nie umieszczamy.

Nawozy sztuczne na kredyt.

Bank Rolny dostarczać będzie następujących nowozów sztucznych na niżej wyszczególnionych warunkach:

1) **tomasyna 12—18%** w workach jutowych po cenie zł. 1.221 — łącznie z opakowaniem na stacji kolejowej Nowy Bytom, czyli 10 ton tomasyny 15% kalkulować się będzie na zł. 1.830 i kosztu przesyłki z Nowego Bytomia.

2) **kainit** po cenie zł. 243.80 za 10 ton luzem na miejscu w kopalni Stebnik;

3) **sole potasowe 17%** — zł. 476, 18% — zł. 504, 19% — zł. 532, 20% — zł. 560, 21% — zł. 588, 22% — zł. 616, 23% — zł. 644, 24% — zł. 672, 25% — zł. 700, 26% — zł. 728, 27% — zł. 756, 28% — zł. 812, 29% — zł. 841, 30% — zł. 870, 31% — zł.

961, 32% — zł. 992, 33% — zł. 1.023, 34% — zł. 1.054, 35% — zł. 1.085, — wszystko za 10 ton loco stacja kolejowa Kalusz, luzem, jako nasyp (bez opakowania);

4) azotniak mielony po zł. 3.200; azotniak granulowany po zł. 3.600 za 10 ton łącznie z opakowaniem workiem i kosztem przewozu z Chorzowa;

5) saletra amonowa 35%. Cena saletry amonowej w ładunkach całowagonowych, t. j. najmniej 10 ton, wynosi obecnie zł. 11.000 za 10 ton, bez opakowania, franko fabryka. Za opakowanie, t. j. za beczkę, mieszczącą 250 kg. towaru netto liczone będzie zł. 7'50, za skrzynkę, mieszczącą 50 kg. netto — zł. 1'50 za sztukę aż do odwołania;

6) superfosfat. Cena superfosfatu 16% w ładunkach całowagonowych, t. j. najmniej 10.000 kg, wynosi obecnie za 10.000 kg. w miejscowości: Tczew i Reda zł. 1432'—, Poznań, Włocławek 1546'—, Wilno 1575'—, Warszawa - Wschodnia 1546'—, Kraków - Bonarka, Bogucie, Ceres, Strzemieszyce, Kielce, Wołkowysk II Centr. i Brześć Centralny zł. 1603'—, Lwów - Podzamcze zł. 1661'—, Do cen powyższych doliczana będzie każdorazowa cena fabryczna za worki, która obecnie wynosi zł. 1'97 za sztukę. Oprócz tego dolicza się zł. 4.40 od każdego wagonu za jego podstawienie. Państwowy Bank Rolny może dostarczać superfosfat o zawartości od 15 do 20% rozpuszczalnego w wodzie kwasu fosforowego, stosownie do życzenia odbiorców. Superfosfat kosztuje drożej od superfosfatu mineralnego o gr. 10 na kg. % - cie;

7) wapno nawozowe, składające się z czystego wapna mielonego palonego zł. 40'—, z 90% wapna mielonego palonego i 10% mielonego kam. wap. zł. 380'—, z 65% wapna mielonego palonego i 35% miel. kam. wap. zł. 340'—, z 50% wapna mielonego pal. i 50% miel. kam. wap. zł. 300'—, z 35% wapna mielonego pal. i 65% miel. kam. wap. zł. 270'—, Wapień-kamień surowy mielony zawierający 96—98% CaCO₃ zł. 190'—; za 10 ton luzem loco Piechcin koło Inowrocławia. Miał wapienny niemiełony loco Jaworzna pod Kielcami zł. 75'—, Wapno palone mielone o 90% czystego tlenku wapnia loco Pustomyty - Małopolska zł. 400'—.

Powyżej wymienione nawozy sztuczne udzielane będą na kredyt sześciomiesięczny, najdalej jednakże do dnia 1 lutego 1927 r.

Oprocentowanie kredytu wynosić będzie 15% w stosunku rocznym.

Od cen za towar udzielany będzie Spółdzielniom i Kasom Gminnym rabat w wysokości: 3% od azotniaku, 2 i pół% od tomasyny, 5% od soli potasowych i kainitu.

Podane ceny za nawozy sztuczne ulec mogą zmianie, wobec czego do nadsyłanych do P. B. R. zamówień stosowane będą takie ceny, jakie obowiązują w dniu otrzymania zamówienia. Pokrycie wekslowe obowiązuje także, jak w sezonie wiosennym 1926 r., to znaczy weksel in blanco na 18-złotowym blankiecie z wystawienia Spółdzielni z żyrem trzech majątkowo odpowiedzialnych członków Rady Nadzorczej lub członków Spółdzielni z dołączoną deklaracją w/g wzoru oraz informacjami o stanie majątkowym żyrantów. Kasy Gminne wystawiają weksel in blanco na 18 złotowym blankiecie, z dołączoną deklaracją w/g wzoru.

—o—

LICZBA BEZROBOTNYCH w ostatnim tygodniu znowu poważnie się zmniejszyła, bo o 5.933 osób i wynosi w dniu dzisiejszym jeszcze 282.263 zarejestrowanych.

RZĄD ROSYJSKI ZAKUPIŁ w ostatnich dniach w Polsce 160 wagonów różnych wyrobów włókienniczych.

ELEWATORY ZBOŻOWE powstaną w Polsce jako owoc ustaleń obecnego rządu, celem podniesienia rolnictwa. Członkowie Stronnictwa Chłopskiego przypominają sobie zapewne odczyt ob. Tyszelewicza, który omawiał swego czasu konieczność budowy takich elewatorów, dla możliwości uzyskania zagranicą wyższych cen za nasze zboże. Koszt tych elewatorów wyniesie dwa i pół miliona dolarów i budować je będzie firma duńska. Dotychczas jeszcze nie ustalono miejsc, w jakich owe elewatory staną.

DLUGI PAŃSTWA POLSKIEGO. Komisja Kontroli długów państwowych podaje, że długi wewnętrzne, oprocentowane w dniu 1 lipca 1926 r. wynosiły: mk. pol. — 9 miliardów; zł. 180 milj.; fr. zł. — 44 milj.; dolarów — 3.390 tys. Długi wewnętrzne gotówkowe 74 milj. zł. Długi zagraniczne: w Ameryce — dol. 233 milj.; we Francji — fr. 1 miliard; w Anglii — funt szt. 4.880 tys.; we Włoszech — lir. ok. 465 milj.; w Holandji — flor. 8.613 tys.; w Norwegii — kor. nor. 20.167 tys. i funt. szt. 1.448; w Danii — kor. duń. 426 tys.; w Szwecji — 6.259 tys.; w Szwajcarii — fr. szwajc. 89 tys.; z tytułu wykonania protokołu Insbruckiego florenów austr. 66 milj. i kor. zł. 22 milj.

ŻEŃSKA SZKOŁA GOSPODARSTWA WIEJSKIEGO W KRASIEŃNIE donosi, że nauka rozpoczyna się tam dnia 15 października i trwa do września następnego roku. Warunkami przyjęcia są: wiek od lat 16, dostateczny rozwój umysłowy, odpowiadający ukończeniu 4 klas szkoły powszechnej. Do podań o przyjęcie należy dołączyć: 1) metrykę, 2) świadectwo szczepienia ospy, 3) dowód osobisty (zaświadczenie gminy), 4) zobowiązanie rodziców, względnie opiekunów regularnego wnoszenia opłat. Opłaty: wpisowe 5 zł. Koszt utrzymania uczennicy za cały czas: wartość 11 metrów żyta ratami miesięcznymi, ponadto 5 zł. miesięcznie opłaty ogólnej. Nauka bezpłatna. Zgłoszenia pod adresem: Żeńska Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Krasieninie, poczta Lublin. Skrzynka poczt. 32.

CZĘSTOCHOWA. W czasie od 12 do 31 sierpnia br. odbędzie się tu wystawa rolniczo - przemysłowa. Chłopi okoliczni zwiedzą wystawę gremialnie. Byłoby wskazaniem, aby pątnicy odpustowi również przy sposobności zobaczyli, co wytwarza Częstochowa z okolicą.

—o—

TEPIĆ PÓKI CZAS SZKODNIKI DRZEW OWOCOWYCH! Wobec pojawienia się różnorodnego rodzaju zwierzęcych, jako też roślinnych szkodników drzew owocowych w postaci grzybków, bądź owadów, opadających liście i owoce, należy radykalnie zabrać się do ich tępienia. Najpowszełtnie i bardzo szkodliwe choroby drzew owocowych, powodujące osłabienie wzrostu, a nawet zupełny ich zanik, są grzybki, które całymi masami pojawiają się i opanowują gałęzie jak i liście drzew. Są one bardzo drobne, w postaci popelatego lub rdzawego pyłu różnego kształtu. Najczęściej spotykane szkodniki zwierzęce w naszych sadach są: wesz welnista, tarczówka i mszyce. Wesz welnista pojawia się gromadnie na małych gałęziach, przy odwłoku ma białe meszki podobne do pleśni lub wełny i stąd też jej nazwa. Tarczówka podobna jest do łusek nasienia konopi. Mszyca obsiada najmłodsze liście przeważnie na wierzchołkach. Szkody, wyrządzane przez te szkodniki, są nieobliczalne. Wesz welnista i tarczówka niszczą kory, wgrzyżają się aż do miazgi, przez co powodują chropowatość kory, zanik wzrostu gałęzi, a w końcu i usychanie. Mszyca, zjadając wierzchołkowe oczka i liście, wstrzymuje wzrost pędu. Wytepić można te szkodniki zupełnie pewnie preparatami wypróbowanymi, znanej powszechnie fabryki „Bayer”, a to: „Solbarem”, „Ustinem” i „Venetanem”. Komu zatem zależy na uwolnieniu sadu i ogrodu od tych szkodników, aby mieć zarazem dorodne, ładne i zdrowe owoce, niechaj póki czas zastosuje powyższe preparaty. „Solbar” jest środkiem przeciw fusyliadom, rosie mącznej, tarczówce, czerwonej pajęczkowi i t. p. Ustin przeciw mszycom welnistym. Venetan przeciw mszycom roślinnym. Wszelkie wyjaśnienia i bliższe wskazówki udziela bezpłatnie Józef Karrach, Lwów, ul. Kościuszki 18.

—o—

„Kainit Stebnicki“.

Rolnicy małopolscy — najbliżsi sąsiedzi kopalni stebnickiej (Stebnik — koło Drohobycza) stosunkowo mało korzystają z niezwykle korzystnego działania „kainitu stebnickiego”, jako nawozu pomocniczego pod wszystkie niemal plody rolne.

Zwracając uwagę rolników na ten cenny dla nich, a bardzo tani produkt — podajemy o nim poniżej parę wyjaśnień:

Kainitem stebnickim

zasłone pole wydało w Łabaczu pod Krasnem z jednego morga sto trzydzieści pięć korcy dorodnych kartofli.

Nad kainit stebnicki niema lepszego, tańszego i większe korzyści przynoszącego nawozu pomocniczego pod kartofle. — Przekonano się o tem na podstawie kilkuletnich, sumiennie przeprowadzonych doświadczeń nie tylko u nas, ale i w innych krajach.

Kainit stebnicki zawiera w sobie dużo potasu. Potas jest tym składnikiem, którego kartofle najbardziej potrzebują, zwłaszcza w pierwszym rozwoju, aby szybko i zdrowo rosły. Dlatego wyjątkową z potasu przez plony lat poprzednich glebę — trzeba zasilić odpowiednią dawką potasu. — Wprawdzie nawóz stajenny zawiera w sobie trochę potasu, ale świeży nawóz, czy to stajenny, czy też zielony, dany pod ziemniaki w pierwszym okresie ich rozwoju, nie dostarczy rozwijającemu się krzakowi ziemniaczanemu potrzebnej mu jako pożywienie ilości potasu, gdyż nawóz stajenny lub zielony dopiero po zupełnym rozłożeniu się pod wpływem ciepła i wilgoci, więc po długim czasie, wydziela z siebie potas, więc już za późno do przyswojenia sobie tego potasu przez roślinę.

Kainit stebnicki natomiast zawiera w sobie od razu taki potas już gotowy do przyswojenia sobie przez rozwijający się krzak ziemniaczany.

Kainit stebnicki, przeznaczony pod kartofle rozsiewać należy albo już w jesieni, albo pod ostatnią orkę wiosenną na 2 do 3 tygodni przed sadzeniem kartofli.

Kainitu stebnickiego należy dawać na jeden morg trzy cetnary.

Kainit stebnicki podwyższy plony kartofli na jednym morgu najmniej o 30 korcy.

Kainit stebnicki nie tylko powiększy ogromnie plony, ale także przyspieszy doprzewanie kartofli o dwa do trzech tygodni.

Z kainitu stebnickiego zysk jest następujący:

Koszt 3 centnarów kainitu stebnickiego na jeden morg, ze sprowadzeniem i rozsianiem wyniesie około zł. 8. — Wyższy dochód uzyskany przez powiększenie plonu, licząc korzec kartofli tylko po zł. 3 — wyniesie zł. 90. Innymi słowy zasłony kainitem stebnickim morg pola pod kartofle przyniesie swemu gospodarzowi w czystym zysku więcej o zł. 82.

Kainit stebnicki pod kartofle przynosi jednak często znacznie wyższe zyski. Znane są wypadki przeważnie na ziemiach torfowych, które są najwzajemniejsze za potas zawarty w kainicie stebnickim, że nadwyżka ta wynosiła do 70 korcy kartofli z morga!

Kainit stebnicki można zakupywać we wszystkich składach rolniczych, a dokładne wskazówki, jak go stosować, wyśle Wam na żądanie bezpłatnie: Spółka Akcyjna eksploatacji soli potasowych, Lwów, pl. Smolki 5.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Brzyszczyki: Za późno. Na skargę do Trybunału administracyjnego szkoda pieniędzy i zachodu. W październiku albo listopadzie odbędą się i tak ponowne wybory na nową ustawie. — Krakowski: Obelgi ze strony Cholewickiego stawiamy na równi z napaścią ulicznika. Szkoda miejsca. Chodzi o to, aby przestał łupić gminę i grać rolę wójta. — Niecierpliwy: Red. Jan Stapiński wyjechał na wieś na urlop z polecenia lekarza. — Gałuszka Lucja: 2 dol. otrzym. — Bodzioch Józef: 10 fr. otrzym. adres zmieniliśmy. — Stogowski Stanisław: 10 fr. otrzym. — Pedzik Franc.: 20 fr. otrzym. — Kuźniar Antoni: 25 fr. — Bak Antoni: 20 fr. otrzym. — Dziak Jan: 2 dol. otrzym. — Jnrus Franc.: 20 fr. otrzym. — Pasek Kaź.: 40 fr. otrzym. — Gorczyca Michał: 20 fr. otrzym. — Dudek Jan: O informację co do wyjazdu do Francji proszę się zwrócić do Państw. Urzędu Pośr. Pracy w Kielcach. Co do gazetki, to życzenie spełnimy. — Dehmanowicz Piotr: Załatwiliśmy wedle życzenia. — Łobaza Jan: Dziś nie, ale dowody należy zachować, gdyż sprawa nie jest ostatecznie przesądzoną. — Smbol Stanisław: Pieniądze nadeszły i gazeta zapł. do 12 I. 1927. Gazetę na podane 3 adresy posłałem. — Olszewski Piotr: Nasza omyłka, która już poprawiliśmy i ob. Kleszcz zapewne już otrzymuje. — Raczkowski Jakób: Służba obowiązuje dwuletnia, możliwym jest jednak, że zostanie skróconą. Prenumerata zapł. do 5 IV. 1927. — Mrzygłód Stanisław: Zapł. do 19 II. 1927. — Igras Michał: 10 dol. na fundusz prasowy otrzymane dnia 4 maja br. niniejszem kwitujemy. Wszystkim ofiarodawcom dzięki serdeczne. — Kaczor Józef: Książka „Brzask” wyczerpana. Organem K. Nar. „Polska Odrodzone” Kraków - Dębiki, Madalińskiego 10. — Łojalny: Za przestroję pięknie dziękujemy. Przetrawiliśmy już różne podstępny i zdrady, to i tę przetrwamy. Wierzymy w tryumf prawdy i uczciwej pracy. — Zw. z ruskiej gminy: Musimy wiedzieć kto pisze, aby w razie procesu powołać na świadka. Chętnie weźmiemy na siebie odpowiedzialność, ale musimy wiedzieć, kto rzeczy, że to prawda. Bez podpisu to anonim, więc do kosza. — Strachocina: Powiatowe biuro porady prawnej w Sanoku udzieli Wam dorady i pomocy. — Jan Świątek: Adres zmieniliśmy wedle życzenia. — Morajka Gustaw: 4 zł. do końca roku. — Tupań Andrzej: Wysyłamy stale więc jakiś szczer kradnie. Upomnieć się na pocztę. — Szpila Wojciech: Opiszcie tę sprawę na ręce posła Jakóba Pawłowskiego w Warszawie, może jego wstawienie się co pomoże. Gazetę A. Jońcowi wysyłamy. — Mądry Wł.: Gazetkę zapłacił Wam ob. Dobosz Józef z Borysławia. Treść listu podziękujemy, może pod rządami Marszałka jako się poprawi. Z prenumeratą wedle życzenia jeszcze poczekamy. — Romanowski Józef: Otrzymał w porządku i podziękowano wedle życzenia. Cześć! — Krupka Michał: Nawozy azotyczne najlepiej u Józefa Karracha, Lwów, Kościuszki 18. Wedle życzenia poczekamy jeszcze, ale prosimy się postarać wnet, bo kredytować gazety nie możemy. Każdemu nawet najbardziej w ławie o 2 zł. na kwartał jak nam o tysiące złotych tygodniowo.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

J. Budziwojski: Należało zgłosić chorobę nabytą w wojsku w przeciągu roku po opuszczeniu służby wojskowej. Sprawa przedawniona i zebranie dowodów bardzo trudne zwłaszcza na jakość choroby, na którą choruje dużo ludności cywilnej. Zapytać o radę w P. K. U. — M. Bober: Nadesłane pismo niczego nie dowodzi. Może P. K. U. posiada jakie dowody stwierdzające wysokość zaopatrzenia. Tam skierować prośbę o pomoc. — Z. Kozik: Ponaglone. Z powodu urzędowych urlopów praca wstrzymana. Odpowiedzi damy jesienią.

Emeryci: Bałagan powstały skutkiem niejasnych postanowień dotychczasowych ustaw emerytalnych i sprzecznych z nimi rozporządzeń wykonawczych rządu Wł. Grabskiego doznać ma w ciągu sierpnia br. grubownej naprawy przez obecny rząd inż. Bartla.

St. Stączek.

Ważne! Uwaga! Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

reumatyzmu, gośca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kluciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałą ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

= Skutek = **ICHTIOMENTOL** **= Działanie =**
nadzwyczajny **pewne i szybkie**

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiąc poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 złotych 50 groszy. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 22 złote. — 25 flaszek 48 złotych.

ROLNICY STOSUJĄCIE TOMASYNĘ

Bez nawożenia zasiewów jesiennych,

łąk, i pastwisk, tomasyną — nie-
ma pełnych zbiorów. Tomasy-
na zawiera kwas fosforowy
i wapno, przeciwdziała
wyleganiu zboża i za-
pewnia rolnikowi
wysokie plony.

JOZEF KARRACH
LWÓW, KOŚCIUSZKI 18

Cenniki i pouczenia darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, UL. SZEWSKA L. 13/PL
wysyła zegarek płaski Enigma 22 zł.,
budzik zł. 15 Mandoliny włoskie od 26-30
zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 25 zł.
Harmonje z 2 reg. 25 zł., z 3 reg. 30 zł.
Niklowe Gre Rosk. Patent z łańcuszkiem
13 zł. Cennik ilustrowany zegarów i in-
strumentów muzycznych darmo i opłatnie.



SPRZEDAM w mieście Krośnie realność, dom o 5 pokojach i kuchni, ogrodu warzywno-owocowego dwa morgi za cenę 4000 dolarów, bez pośrednictwa, płatność wedle umowy. Adres: Słotwiński Borysław.

MAREK JÓZEF ur. 1890 r. w Skawicy, pow. Maków, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy Targ.

MICHNIEWSKI DYMITYR ur. w r. 1889 w Olchowcach, p. Sanok, unieważnia zgubiony dokument wojskowy, wystawiony przez wojskową komisję inwalidzką w Krakowie.

PAWEŁ PRUCHNIK ur. w roku 1900 w Przewrotnem, powiat Rzeszów, unieważnia dokument wojskowy, wydany przez 5. p. Legionów Polskich.

WOJCIECH BŁOŃSKI z Hyżnego, unieważnia dokument wojskowy, wystawiony przez O. Z. U. IX. w Brześciu.

ROMAN BZDEŁ z Woli Wielkiej, pow. Lubaczów, unieważnia skradzioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Jarosław.

STANISŁAW ZUBA ur. w Dzikowcu, pow. Kolbuszowa, unieważnia zgubioną kartę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Rzeszów.

WÓJCIĄK STANISŁAW ur. w Ostrowicach Baranowskich, pow. Kolbuszowa, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wystawioną przez PKU. Nisko.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie CZŁONKÓW „DOMU LUDOWEGO“

Spółdzielnia z ograniczoną odp. w Moszynie
odbędzie się dnia 15 sierpnia 1926 r. o godzinie 2 popołudniu w domu przew. p. Leona Gajewskiego z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania.
2. Sprawa zaciągnięcia pożyczki na dokonanie „Domu Ludowego“.
3. Zmiana § § 1, 6, 10, 14 i 25 statutu.
4. Wnioski i interpelacje.

Przewodniczący:
Leon Gajewski.

Sekretarz:
Jan Cegielski.

„PARCELACJA“

Folwark 250 mórg pszennej ziemi podolskiej w powiecie Husiatyńskim, 2 mile od kolei, kościół i szkoła w pobliżu, do sprzedania parcelantom Polakom. Bliższa wiadomość poste-restante Stanisławów, Stanisław Rogawski.

WENC JAN ur. w roku 1902, zamieszkały w Zelazówce, pow. Dąbrowa, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wystawioną przez PKU. Tarnów.

PANIĄ PELIKAN W. W. KANA-
DZIE prosi Dechmanowicz Piotra z Medyki o odpowiedź na listy względnie podanie dokładnego adresu.

NAWOZY SZTUCZNE

wszelkiego rodzaju — gwarancja zawartości!
TOMASYNĘ. — SUPERFOSFATY mineralne i kostne. — **SOLE POTASOWE** stassfurckie. — **KAINIT** krajowy. — **AZOTNIAK** mielony i granulowany. — **SIARCZAN AMONU. — SALETRE AMONOWA. WAPNO PALONE I MIELONE** najtaniej wagonowo i detalicznie dostarcza

JOZEF KARRACH
Lwów, Kościuszki L. 18

Cenniki i pouczenia darmo i opłatnie.

PIERWSZORZĘDNY TOWAR!

TANI KREDYT!

PAŃSTWOWY BANK ROLNY

ODDZIAŁ WE LWOWIE

ROZPOCZĄŁ DOSTAWĘ NAWOZÓW SZTUCZNYCH NA SEZON JESIENNY
dostarcza:

Azotniak, żużle Thomasa, superfosfat, sole potasowe, kainit, wapno nawozowe. Wszystkie gatunki pochodzą z pierwszorzed. kopaliń i fabryk. Najwyższe gatunki.

Wysoko procentowe.

Informacji udziela na Małopolskę:

PAŃSTWOWY BANK ROLNY ODDZIAŁ WE LWOWIE, HALICKA 21.

Ceny fabryczne.

Dogodne ulgi kredytowe.